

POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym
Wychodzi w każdą niedzielę

Przedpłata we Francji:
Kwartalnie..... 6 fr.
Półrocznie..... 12 fr.
Rocznie..... 20 fr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Rue Saint-Honoré, 263 bis, Paris (1^{er}).

Za granicami Francji:
Miesięcznie: 2 fr. 50
W Ameryce: 3 dolary rocznie

Uiszcza się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

NA NIEDZIELE TRZECIĄ POWIELKIEJ NOCY

Ewangelja napisana u św. Jana w rozdziale X. w. 11-16.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: *Maluczko, a już Mię nie ujrzyście, i zasię maluczko, a ujrzyście Mię: a iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzyście Mię; i zasię maluczko, a ujrzyście mię; a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko a nie ujrzyście Mię; i zasię maluczko, a ujrzyście Mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił; a wy się smęcić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta ucisnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.*

1. To co dzisiejsza opowiada nam Ewangelja, działo się podczas ostatniej Wieczery, kiedy uczniowie przygnębieni smutkiem i trwogą z powodu zbliżającej się Męki Pańskiej, mniej niż kiedykolwiek byli zdolni zrozumieć słowa P. Jezusowe, zwłaszcza że w obecnym wypadku były one rzeczywście nie bardzo wyraźne. Z prostotą jednak przysznają się i otwarcie mówią: *Nie wiemy, co powiada*, ale i z zaufaniem zamierzają zapytać P. Jezusa o wyjaśnienie. Jeżeli apostołom nie tylko ten jeden raz zdarzyło się nie zrozumieć P. Jezusa, chociaż Jego samego mieli za Nauczyciela, to cóż dziwnego, że i nam, którzy nie możemy równać się z apostołami, zdarza się w rzeczach wiary tego lub owego nie dość jasno zrozumieć? Wszak i w rzeczach ziemskich pełno takich jest szczegółów, o których wiemy, że tak jest a nie inaczej, a jednak nie wiemy jakim to sposobem, albo dla czego tak jest. To też i ty, jeżeli w rzeczach wiary czegoś nie rozumiesz, nie zaprzeczaj zaraz ani dopuszczaj wątpliwości, ale idź raczej za przykładem apostołów, i zapytaj takich, co więcej wiedzą i wiedzieć powinni, tj. kapłanów; zapytaj na modlitwie i samego P. Jezusa; a niejedno ci się wyjaśni od razu, nie jedno aż później, a niejedno dopiero w niebie, gdzie żadnej nie będzie już niejasności.

2. Te słowa P. Jezusowe; *maluczko, a nie ujrzyście mię: i zasię maluczko a ujrzyście mię*, Ojcowie śś. popolicie tłumaczą w trojakiem rozumieniu. 1) *maluczko*, t. zn. skoro po śmierci złożycie mię do grobu, *nie ujrzyście mię i zaś maluczko* t. j. po Zmartwychwstaniu mojem *ujrzyście mię*. 2) *Maluczko* t. j. po Wniebowstąpieniu mojem już mię oglądać nie będziecie; *i zasię maluczko*, t. j. gdy staniecie na sąd, a więcej i szczęśliwiej jeszcze, gdy dostąpicie nieba, wtenczas oglądać mię będziecie twarzą w twarz, takiego jakim jestem. 3) *Maluczko* t. j. skoro

wstąpie na niebiosa, już oczyma ciała oglądać mię nie będziecie; *i zasię maluczko* t. j. gdy zeszę wam Ducha Św., ujrzyście mię za Jego sprawą oczyma duszy obecnego w Przen. Sakramencie, obecnego też przez łaskę poświęcającą w duszach waszych, obecnego wreszcie wielorakim innym sposobem w Kościele Bożym, w maluczkich, w przełożonych i t. d.

3. Do smutku jedna tylko prawdziwie słuszna jest przyczyna, mianowicie utrata Tego, który jeden jest godzien wszelkiej miłości, tj. P. Jezusa. Utraciła Matka Najśw. P. Jezusa w Jeruzalem, i z *boleścią* szukała Go; utracili uczniowie P. Jezusa, gdy umarł i pogrzebion był, i smutek przepelnił serca ich; utracili Go też, przynajmniej z oczu, kiedy wzięty był do nieba, i odtąd ziemia dla nich jest szarą i smutną, a do nieba tylko wzdychają. Traci i grzesznik P. Jezusa, ilekroć popełnia grzech śmiertelny, i nie ma już Boga w jego sercu, już nie żyje P. Jezus w duszy jego. Jest wtenczas czego płakać i czego smuć się; i szczęśliwy jeszcze ten grzesznik, co prawdziwie z *boleścią* szuka P. Jezusa, bo znajdzie Go, i będzie pocieszony. Ale jeżeli który sam się pociesza, że chociaż zgrzeszył, to mu się przecież nic złego nie stało, — lub, co gorsza, jeżeli czyni tak jak oni, o których mówi Pismo św., *że weselą się źle uczyniwszy, i radują się w rzeczach najgorszych*: taki naraża się na to, że utraci P. Jezusa na zawsze, i na zawsze też będzie tam, gdzie jest wieczny płacz i zgrzytanie zębów.

4. Bywają jednak, prócz utraty P. Jezusa, inne powody smutku, mniej wprawdzie słuszne, ale mimo to smutek za nimi idący jest niemniej rzetelny i dojmujący. Wogóle powodem smutku bywa utrata tego, co się kochało: a człowiek tak łatwo przywiązuje się do rzeczy i osób, które widzi, łatwiej, niż do P. Jezusa, którego nie widzi. Ktoś n. p. kocha się w majątku, inny w wielkiej u ludzi

wziętości, inny kocha dzieci swoje; utrata majątku, sławy lub ktoregokolwiek z dzieci, będzie dla niego prawdziwym smutkiem. Inny lubi namiętnie tak podrzędne rzeczy, jak palić tytoń, pić wódkę itp.: odbierz mu to, a już będzie się smucił. Im więcej zaś jaką osobę lub rzecz kochamy, tem więcej utrata jej nas boli i zasmuca; a jednak w tem życiu wszystko jest znikome i prędzej lub później przemija i opuszcza nas, aż na końcu my sami umierając, wszystko i wszystkich opuścimy. Zatem boleść i smutki w tem życiu być muszą; tak P. Bóg postanowił i tak będzie aż do końca świata. Ale P. Bóg nie tylko tak postanowił, lecz On sam też, jak wszystkim, tak również każdym cierpieniem naszym kieruje i wie o niem. I w tem jest nasza pociecha i rekojmia, że, bylebyśmy w każdym smutku naszym na Boga zdać się umieli i chcieli, to *smutek nasz w radość się obróci*, jak mówi Pismo św. P. Bóg umie zasmucić, ale umie też, i lubi pocieszać. Najprzód tedy P. Bóg nikogo nie doświadcza nad siły i *nie dopuści kusić was nad to, co możecie, ale z pokuszeniem uczyni też wyjście, abyście znosić mogli*. Owszem P. Bóg każdemu z nas tyle tylko naznacza cierpienia ile mu niezbędnie potrzeba, *abyśmy żywot mieli i obficie mieli*. Nie zmieni wprawdzie P. Bóg dla nikogo wyroku swojego, *iż przez wiele ucisków trzeba nam wejść do Królestwa Bożego*, ale za to bierze do nieba każdego, co swoją część zbożnie wycierpiał. Nadto uświęcił P. Jezus nasze cierpienia tem, co On sam cierpiał i co chciał, żeby cierpiała Matka Jego Najsw. i tylu innych Świętych Jego. Wreszcie zwykł P. Jezus w życiu ludzkim przeplatać dobre ze złem, tak, że jak na świecie pogoda zmienia się ze słotą, tak i w życiu naszym bywa, raz ciężej, raz znowu lżej, a czasem też prawie tak dobrze, jak niegdyś było uczniom wybranym na górze Tabor podczas Przemienienia Pańskiego. Ale i to przemija.

5. Chceszli zbożnie znosić dolegliwości niniejszego życia, to 1) pocznij mówić nie dla zwyczaju tylko, ale na serjo w pacierzu: « Bądź Wola Twoja, a nie moja »:

przyucz się do tego, żeby Wolę Bożą, zawsze dobrą, zawsze mądrą, zawsze świętą, i zawsze tobie pożyteczną stawić wyżej, niż twoje własne zachcianki i pragnienia, tak często złe, nierozsądne, przewrotne, i tobie i drugim szkodliwe. 2) Wolno ci radzić o swojej biedzie i bronić się przeciw niej, byle w uczciwy nie grzeszny sposób; ale czemu zaradzić nie możesz, z tem rób tak, jak ona chrześcijańska niewiasta, co nosiła na palcu obrączkę z napisem: « i to minie ». A miała ona życie wcale nie rozkoszne: więc ilekroć nowy spotykał ją krzyżyk, i poczynał ogarniać ją smutek, ona obróciła na palcu swoją obrączkę i powtórzywszy kilkakroć: « i to minie » zmówiła koronkę i już swobodniejsza do zwykłej zabierała się pracy. Narzekania zaś, nigdy z ust jej niesłyszano. Wreszcie 3) różnych dolegliwości i cierpień twoich nie poczytuj zaraz za karę Bożą. P. Bóg nie spieszy się z karaniem nas, bo na to ma całą wieczność; cierpienia zwykle są albo lekarstwem, za pomocą którego P. Bóg chce nas wyleczyć ze zbytniego naszego do ziemi i rzeczy ziemskich przywiązania, i z naszej względem Niego obojętności; albo są próbą, w której się pokazuje, ile kto wart.

6. Niestety, nie o wszystkich niewiastach można to powiedzieć, co mówi P. Jezus, że *gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził*. Dziś namnożyło się między niewiastami zamężnymi takich, które uważają jakby za wielkie nieszczęście, jeżeli im P. Bóg przymnaża dzieci, i wyłamują się od tego nieraz bardzo nieuczciwymi i grzesznymi sposobami, ponieważ boją się boleści i trudów połączonych z wychowaniem dziatwy, i ubóstwa, gdy przyjdzie je wyżywić i wyposażyć. Powinny one raczej pamiętać na to, co mądrze mówi nasze przysłowie: « da Bóg dzieci, da też i na dzieci » da zdrowia, i sił, i rozumu, i chleba: a więcej jeszcze niech pamiętają na to nieomyślne słowo Pisma św.: *Niewiasta zbawiona będzie przez rodzenie dziełek; jeśli by trwała w wierze i miłości, i w świętobliwości z trzeźwością*.

Fotografje

Ks. Biskupa Łukomskiego

Z wielu stron wyrażono życzenie posiadania fotografji Ks. Biskupa ŁUKOMSKIEGO. Po raz pierwszy Biskup Polski zwiedził we Francji tak liczne kolonje polskie. Radość nieopisana panowała wszędzie wśród Polaków, gdziekolwiek się zjawił. To też chcieli mieć pamiątkę jego pobytu wśród siebie.

« Polak we Francji » ma pewną ilość fotografji Ks. Biskupa Łukomskiego w otoczeniu nowego Ministra Polskiego p. Alfreda CHŁAPOWSKIEGO, Radcy Legacyjnego p. hr. SZEMBEKA, członków Legacji Polskiej, Ks. Rektora SZYMBORA i duchowieństwa.

Kto pragnie nabyć tę fotografję w dużym formacie, niech z góry prześle. 5. franków pod adresem « Polaka we Francji ».

Pamiętajcie o biednych sierotach polskich w Zakładzie św. Kazimierza!

Ważne dla Górników Polskich we Francji.

W numerze 15 Polaka we Francji drukowaliśmy rozprawę o « Prawie Górniczem Francuskim », a mianowicie o obowiązkach tak zwanego Delegata Górniczego. W następnych numerach drukować będziemy dalsze rzeczy, odnoszące się do prawa górniczego. Jesteście w kopalniach francuskich i ustawodawstwo francuskie Was obowiązuje. Dlatego też każdy rozumny górnik powinien się o to postarać, aby poznać te przepisy, które odnoszą się do górnictwa. Zamawiajcie więc czempredzej « Polaka we Francji ».

Składki można przesłać wprost:

Przy wysyłce proszę wyciąć adres i nalepić na kopertę.

DO ZAKŁADU ŚW. KAZIMIERZA,

119, rue du Chevaleret, 119.

PARIS-XIII^e.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

WSRÓD POLSKICH ROBOTNIKÓW ROLNYCH W DEPARTAMENCIE (LOIRET)

Zacząłem swą pracę misyjną w Orleanie dn. 12. kwietnia w sobotę przed niedzielą palmową. Gdy około 5-tej popoł. stanąłem w katedrze, zastałem tam już licznie zebraną Polonję; niestety zaszło jakieś nieporozumienie, gdyż wielu oczekiwało mnie już od 5-tej z rana, a nie mogąc się doczekać, wrócili z niczem do domu. Mimo tego nieporozumienia spora liczba przystąpiła do spowiedzi i Komunji św. (około 100 osób). Przyznać muszę publicznie na chwałę tych, którzy pospieszyli z dalekich okolic, nie żałując trudów ni pieniędzy, że byłem zbudowany i wzruszony gorącą wiarą naszego ludu i jego przywiązaniem do ojczyznej ziemi.

Pewien chłopak przybył jeszcze w sobotę z rana, a nie mogąc się wypowiedzieć w sobotę wieczorem, został przez noc w Orleanie, a nie chcąc wydawać pieniędzy na hotel, przebył całą noc, spacerując po ulicach, a następnego dnia, t. j. w niedzielę dotrwał do 2-giej godz. popoł. bez jedzenia. Podobnych ofiar ze strony naszych Rodaków możnaby wyliczyć mnóstwo, nie starczyłoby tu miejsca, aby je wszystkie przytoczyć.

Mój Boże, ile szlachetnych serc spotyka się wśród tych ludzi, w których ciężka praca nie zabiła wcale szlachetności i delikatności uczuć. Nie mogę przemilczeć jednego pięknego czynu, który powinien być wzorem dla każdego Rodaka zagranicą. Oto w czasie zebrania po mszy św. w sali Ojców Józefitów jedna z młodych dziewcząt imieniem Dochówna sama podniosła myśl złożenia pewnej kwoty na sieroty polskie w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu. Dzięki jej zebrano 59, fr., które zostały przesłane do Redakcji Polaka we Francji. Oby ten szlachetny czyn znalazł jak najwięcej naśladowców; drobnymi ofiarami możemy dokonać wielkich rzeczy, byleby tylko ofiarodawców było jak najwięcej.

Pokrzepiony na duchu, jechałem z ochotą do następnej miejscowości Jargeau. Wieczorem w niedzielę zjawiono się w kościele około 10 osob do spowiedzi, reszta zaś następnego dnia rano, ogółem wypowiedziało się tam 43 osoby. Wszyscy byli zadowoleni z przyjazdu

polskiego księdza, bo to dla nich jedyna pociecha, jedyna weselsza chwila, gdy mogą wspólnie zaśpiewać polskie pieśni w czasie mszy św. i posłuchać Słowa Bożego w ojczyznym języku.

Znaczna też grupka Polaków zebrała się we wtorek w Sully sur Loire. Po spowiedzi i Komunji św. zebrali się wszyscy w liczbie 54 osób w małej salce obok kościoła i wynurzali swe żale na niektórych niesumiennych patronów, którzy często znęcają się nad biednymi polskimi wychodźcami, więcej niż nad zwierzętami pociągów. Obiecałem wstawić się za nimi w Paryżu i zrobić wszystko, co w mej mocy dla ulżenia ich doli. Gdy nadeszła chwila mego odjazdu, wielu z obecnych nie chciało opuścić sali i płacząc prosili, abym został jeszcze z nimi; niestety obowiązek wołał mnie na nowy posterunek, gdzie miała się zacząć ta sama praca, te same żale i skargi.

Wtorek popoł. i środę spędziłem w Ouzouer-sur-Loire gdzie Polacy (10 osób) pracują w tartaku. Wszyscy jak jeden mąż stawili się w kościele, aby przystąpić do Sakramentów św. oprócz tego dwie dziewczyny z okolicy. Mężczyźni mieszkają razem, choć z różnych okolic, jednakowoż żyją w zgodzie i po Bożemu. U nich też spędziłem kilka chwil na miłej i przyjacielskiej pogawędce, wynosząc stamtąd jaknajmiłsze wrażenie prawdziwie polskiej szczeroci.

W środę przed wieczorem dotarłem do Gien. Liczba Polaków, pracujących w fabryce porcelany, dochodzi do 80 osób. Oprócz tego w okolicy znajduje się kilkanaście osób rozproszonych po fermach, tak że ogółem wypowiedziałem około 95 osób. Robotnicy fabryczni mają dość ciężką pracę (10 godzin), ale na ogół są zadowoleni, bo patron i cały zarząd fabryki są dobrymi katolikami i nie stawiają im żadnych przeszkód w spełnianiu praktyk religijnych. Należałoby sobie życzyć, aby Polacy skorzystali z tej wolności, jaką tam mają teraz w niedziele i święta i chodzili na mszę św., pamiętając o obowiązkach względem Boga i kościoła. Bardzo to pięknie, że prawie wszyscy przystąpili do spowiedzi i Komunji św. Oby tylko wytrwali w dobrem, zgodzie i miłości chrześcijańskiej.

Nowa Polsko-Francuska konwencja emigracyjna

POROZUMIENIE BYŁO NIEŁATWE

Blisko miesiąc trwały w Paryżu rokowania o nową konwencję emigracyjną polsko-francuską. Poprzednia konwencja, zawarta w r. 1919, okazała się niedostateczną z wielu względów, a szczególnie interpretowanie jej przez stronę francuską często sprzeczne było z treścią konwencji. Działo się to, oczywiście, ze znaczną szkodą naszego wychodźstwa.

Obecnie osiągnięte porozumienie posunęło znacznie naprzód sprawę obrony i ochrony robotnika polskiego we Francji.

OBRONA PRZED CYRKULARZEM N° 53

Nasze władze dowiedziały się o istnieniu osławionego już okólnika N° 53, wydanego dnia 23 czerwca 1922 r. przez francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych. Cykularz ten przekreślał nieomal całkowicie zasadę konwencji francusko-polskiej, a zarazem stawiał robotnika polskiego poza prawem, gdyż w razie zerwania przez robotnika rolnego kontraktu nakazywał takiemu robot-

nikowi bądź powrót na miejsce pracy bądź też opuszczenie terytorjum Francji.

Cyrkularz ten opublikował « Wychodźca » jeszcze w marcu 1923 r., podejmując konsekwentną akcję w obronie naszego wychodźstwa we Francji.

Nasz punkt widzenia podzielał również Państwowa Rada Emigracyjna, która w swych obradach powzięła uchwały w sprawie położenia naszych robotników we Francji.

SUKCES DELEGACJI POLSKIEJ

Delegacja polska do rokowań z Francją, kierowana wprawną dłonią pp. Sokala i dyr. Gawrońskiego, pogłębiła należycie cały problemat, postawiła żądania polskie na właściwym gruncie i może się poszczycić pięknym sukcesem.

Na czem ten sukces polega?

Oto w protokule, podpisanym przez obie strony, rząd francuski zapowiada *rychle zniesienie cyrkularza N° 53*, zaś w stosunku do *robotników polskich cyrkularz ten traci natychmiast swą moc*.

Jest to — jak widzimy — korzystne dla nas załatwienie sprawy. Szkoda tylko, że nastąpiło tak późno.

Przez dwa dni następne nie miałem wielu penitentów w Chatillon-sur-Loire i Briare. Przyszło do spowiedzi 15 osób. Polacy są w tych okolicach bardzo rozproszeni. Dla tego też trudno ich zebrać w jednym czasie na jakąś przemowę czy pogadankę; przychodzą do kościoła w pojedynkę lub w dwójkę. Niewygodne to jest dla księdza, traci wiele czasu, czekając godzinami na przyście kilku osób. Nie żal jednak trudu i czasu, gdy się widzi te gromadki ochoczo spieszące z najodleglejszych zakątków tej części kraju do swego księdza, aby oczyścić swą duszę i wynurzyć swe żale na własną niedolę.

W Wielką Sobotę popoł. wybrałem się w dalszą drogę, mianowicie do Chatillon-Coligny. Niestety kolej dochodzi tylko do Nogent, skąd jeszcze liczy się dobrych 10 klm. do Chatillon. Nie mając innych sposobów dostania się na miejsce przeznaczenia, odbyłem tę drogę pieszo i około 5 1/2 godz. wiecz. dotarłem do kościoła, gdzie już spora liczba Rodaków oczekiwała mnie od rana. W sobotę i w niedzielę Wielkanocną wyspowiadało się 45 osób, t. zn. prawie wszyscy Polacy, znajdujący się w okolicy, może z wyjątkiem tych, których patronowie nie zawiadomili o przybyciu polskiego księdza, choć o tem byli dokładnie poinformowani przez Chrzescijański Syndykat Rolniczy w Orleanie. Obowiązkiem moim jest zanotować tutaj imię p. Pakuły, robotnika rolnego, który na zebraniu w gorących słowach zachęcił swych Rodaków do składki na rzecz Zakładu św. Kazimierza w Paryżu. Słowa jego nie pozostały bez skutku. Nasze pocziwe dziewczęta, choć same ubogie, złożyły 15,55 fr. Za co sieroty złożą im serdeczne Bóg zapłać.

Następna moja placówka wypadła w powiatowej mieście Montargie. Polaków zebrało się w poniedziałek rano 36, między nimi — jak zresztą i we wszystkich poprzednich miejscowościach spora liczba obrządku grecko — katolickiego, przeważnie dziewczęta. Wyspowiadały się też 4 dziewczęta słowackie, bardzo skromne i budujące swą głęboką i szczerą pobożnością.

Po nabożeństwie zebrałem ich wszystkich w małej kapliczce, przeznaczonej na katechizację, zachęcając ich do prenumerowania « Polaka we Francji ». Przy końcu posiedzenia złożono na Zakład św. Kazimierza 58,50 fr. — Po odśpiewaniu hymnu « Boże coś Polskę » wszyscy podniesieni na duchu opuścili kapliczkę, aby wrócić do swych codziennych ciężkich prac.

Wiadomo nam, że sfery rolnicze francuskie broniły dotychczasowego stanu rzeczy, starając się wywierać na rząd nacisk, aby nie szedł na ustępstwa. Decyzja rządu francuskiego w tej mierze, choć nie mogła być inna — zasługuje jednak na uwagę.

RADYKALNA POPRAWA CO DO SZKOLNICTWA

W bolesnej sprawie zaniedbanego szkolnictwa polskiego dla wychodźstwa rząd francuski zobowiązał się, iż czuwać będzie nad obowiązkowym nauczaniem dzieci polskich, potwierdził wobec rządu polskiego formalne *zobowiązanie centralnych organizacji pracodawców francuskich do subwencjonowania i utrzymania kursów i sekcji polskich w szkołach początkowych*, przyczem personel naukowy polski będzie dostarczony przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie.

Jest to również bardzo doniosła sprawa. Jej załatwienie w przytoczonej powyżej formie usunie wreszcie bolesny i upokarzający fakt, że w niektórych okręgach naszego wychodźstwa we Francji tylko 5 % dzieci polskich uczęszczało do szkół, a reszta wychowywała się na ulicy.

Następnie spędziłem jeden dzień w Puiseaux, gdzie przystąpiło 6 osób do spowiedzi. Potem udałem się do Pithiviers, w którym zastałem większą grupkę Polaków (25). Wszędzie ta sama radość i zadowolenie, że mogli spełnić swój obowiązek wobec kościoła. Francuscy księża byli zdumieni, że niektórzy wytrwali bez jedzenia do popołudniowej godziny, dla nas zaś, którzy znamy poświęcenie i pobożność naszego ludu wiejskiego, to rzecz całkiem zwyczajna. W wielu wypadkach polski robotnik rolny może służyć Francuzom za wzór prawdziwej wiary i chrzescijańskiego życia. Trzeba jednak bardzo na siebie uważać, aby utrzymać się w dobrem i nie przesiąknąć złymi przykładami otoczenia.

Niestety mamy już i zesputych Polaków, nawet między robotnikami rolnymi, którzy w chwilach wolnych zamiast uczciwie się zabawić, oddają się skandalicznym występkom. Pamiętajcie Polacy, abyście unikali takich jak zarazy i oddzielając się od nich, dali im naukę, że Polakowi nie wolno za granicą hańbić polskiego imienia.

W następnych miejscowościach znalazłem zaledwie po kilka lub kilkanaście osób, a w ostatniej Artenay zebrało się 20, którzy złożyli na zakład św. Kazimierza 51,50 fr.

Ogólny wynik tej objazdki przedstawia się wcale nieźle. Było do spowiedzi około 500 osób. Wszystkich Polaków, pracujących w departamencie Loiret jest podobno 800, więc odliczywszy tych, co nie byli powiadomieni o przyjeździe księdza polskiego, prawie wszyscy przystąpili do Sakramentów św.

Jest to bardzo pocieszający objaw gorącej wiary naszego ludu. Oby tylko ta ochoczość pierwszych miesięcy pobytu we Francji nie ustąpiła miesiąca obojętności i gnuśności, w jakiej żyje większość społeczeństwa francuskiego.

X. STEPA.

Zawiadomiłeś Krewnych i znajomych we Francji, że wychodzi co tydzień pismo religijne i o wszystkim pouczające « Polak we Francji »? Uczynź to bezwzględnie.

FRANCJA ZAPEWNIĄ ŚRODKI A POLSKA DA PERSONEL

Obecnie sprawa ta ulegnie radykalnej zmianie, gdyż rząd francuski zaangażował się moralnie w tej sprawie, a przy znanej karności społeczeństwa francuskiego na pewno uda mu się skłonić pracodawców francuskich, aby zobowiązań w tej mierze dotrzymali.

Wiele trudności nasuwał dotychczas sam sposób nauczania dzieci polskich; często odnosiło się wrażenie, że pewnym czynnikiem we Francji zależało na tem, aby dzieci polskie jaknajszybciej wynarodowić. Zdarzały się również nieporozumienia pomiędzy wykładowcami francuzami i polakami na tle uprawnień ostatnich, programu i t. d.

NAUCZYCIELSTWO NASZE UTRWALI TAM POLSKOŚĆ

Utрудniało to sytuację nauczycieli polskich o tyle, że pracowali oni w warunkach nieustalonych. Obecnie i w tej mierze nastąpi znaczna poprawa, gdyż ustalono, że nasz rząd ma sobie powierzona sprawę dostarczenia Francji sił nauczycielskich do szkół początkowych i sek-

Z pobytu Ks. Biskupa Łukomskiego we Francji



Niniejsza fotografia zdjęta została w niedzielę 27 kwietnia w Paryżu po uroczystym nabożeństwie w kościele polskim. Na fotografii widzimy w środku Ks. Biskupa Łukomskiego, po jego prawej ręce Ministra Rzeczypospolitej P. p. Alfreda Chłapowskiego, po jego lewej Radcę Legacji Polskiej p. hr. Szembeka, Konsula Generalnego p. Lasockiego, Księdza Rektora Szymbora it. d.

Przekonani jesteśmy, że miłą pamiątkę z pobytu Biskupa Polskiego we Francji zostawiamy tym Rodakom naszym, którzy z taką radością witali go wśród siebie.

cyj polskich. Młodzież polska ma więc nie tylko zapewnioną naukę szkolną, ale też wysoki tej nauki poziom, a — co najważniejsze — obecność we Francji polskiego personelu nauczycielskiego napewno przyczyni się do utrwalenia ducha polskiego wśród uczniów tych szkół.

W POZNANIU W MISJI WERBU KOWEJ BĘDZIE PORZĄDEK

Pozatem rząd francuski zgodził się na postulat polski całkowitego zreorganizowania misji werbunkowej w Poznaniu. Odtąd delegat polski będzie brał udział we wszystkich czynnościach tej misji, w której zaprowadzona będzie ścisła kontrola przez urzędnika władającego biegle językiem polskim. Zarządzenie to położy — mamy nadzieję — kres aż nadto usprawiedliwionym skargom na niektóre poczynania misji werbunkowej w Poznaniu.

FUNDUSZ POMOCY SPOŁECZNEJ

Ze spraw załatwionych pozytywnie należy również podnieść, że rząd francuski zgodził się na utworzenie specjalnego funduszu pomocy społecznej dla wychodźców polskich i ich rodzin. Fundusz ten powstanie z regu-

larnych wpłat pracodawców francuskich. Funduszem będzie dysponował państwowy Urząd Emigracyjny.

FRANCJA ZOBOWIĄZANIA WYPEŁNI CO DO JOTY

Przedstawiliśmy powyżej najdonioślejsze punkty, podpisanego przez obie strony protokołu, co do których francuski minister pracy i higieny Daniel Vincent zapewniał delegata polskiego, p. Sokala, że rząd francuski skrupulatnie wypełni wszystkie zaciągnięte wobec wychodźstwa polskiego zobowiązania. Minister Vincent oświadczył to również w imieniu ministra Jouvenela, który ze swej strony obiecał całkowite współdziałanie w rozstrzygnięciu sprawy szkolnictwa dla wychodźstwa polskiego we Francji.

NIE WSZYSTKO JESZCZE ZAŁATWIONO

I chociaż rokowania nie zostały zakończone, gdyż część spraw niezłatwionych rozpatrzy się później, należy, oceniając ogólnie wyniki dotychczasowej pracy naszej delegacji stwierdzić, że *stała się całkowicie na wysokości zadania*, że sprawy jej powierzonej bronila dobrze i — z powodzeniem.

Echa pobytu Ks. Biskupa Łukomskiego we Francji

Kochane Rodaczki,

Lille.

Cheiałabym się z Wami podzielić niespodzianką, jaka nas spotkała tuż przed Wielkanocą. Trudno mi wypowiedzieć radość, jaką uczułyśmy z przyjazdu najprzew. X. Biskupa Łukomskiego do Lille. Przybył dostojny gość i do Sióstr Miłosierdzia 16, rue de la Barre, gdzie na jego powitanie zebrało się jakie 50 dzieci Marji i Aspirantek. W porównaniu z wielką liczbą Polek, jaka się znajduje w Lille, mało nas było. Wina w tem, że za późno się dowiedziałyśmy o urzędzeniu zebrania. Nasza kochana Siostra Rafaela w przededniu została zawiadomiona o wizycie i telefonicznie poprosiła panie, aby nam dały wolne od godziny czwartej do szóstej wieczorem. Kiedy przyszedłam do Sióstr, poznałam, że Siostra nasza, jak i dziewczęta były zadowolone, iż panie tak chętnie, nawet z przyjemnością pozwoliły nam pójść na powitanie *Monseigneur de Pologne*. Dwie z nich przysłały bukiety świeżych kwiatów, by tym sposobem okazać swoją przychylność. Jesteśmy im za to bardzo wdzięczne.

O godz. 4-tej z bijącym sercem i nateżoną uwagą oczekiwaliśmy X. Biskupa, który nie długo kazał na siebie czekać.

Towarzyszyli mu czcigodny X. Szymbor, Rektor Misji Polskiej dobrze nam znany, gdyż miałyśmy sposobność widzieć go kilka razy na zebraniu; także i w zeszłym roku miałyśmy rekolekcje pięć dni w sam Wielki Tydzień i powiedział nam wiel. X. Rektor parę

nauk, z którychmyśmy wiele skorzystały; i X. Kanonik, zapewne sekretarz X. Biskupa, był też. Brakowało nam tylko naszego Proboszcza, a radość nasza byłaby zupełna. Szkoda, że nie przybył na tę uroczystość.

W chwili, kiedy X. Biskup wszedł na salę, jedna z asystentek podała mu bukiet świeżych kwiatów i powiedziała kilka słów powitania. — Brak odpowiedniego czasu nie pozwolił nam przygotować coś więcej. — Najdostojniejszy Pasterz serdecznie dziękował nam i zachęcał, byśmy się zbierały jaknajliczniej na zebrania Niedzielne i tym sposobem zachowały cnoty i dobre obyczaje polskie. Dalej dopytywał się, jak się nam tu powodzi i czy nie tęsknimy za Polską. Na zakończenie udzielił nam błogosławieństwa św. i życzył rychłego powrotu do kochanej Ojczyzny. Z wielkim żalem żegnałyśmy Najp. naszego Pasterza. Ach, jak zawsze miło w duszy, zobaczyć kogoś z Polski, ale jeszcze miłej, że ta osoba z tych samych stron, co i ja, widzi te okolice, z których ja pochodzę, żyłam na tej ukochanej ziemi, za którą tak bardzo tęsknię.

Zapewne i panie skorzystały z tej wizyty, bo dziewczęta były w dobrym humorze więc zapewne lepiej pracowały. Często słychać, jak panie mówią, że kiedy Polka dobrze usposobiona, to podwójnie pracuje i można całkiem na nią się spuścić. — Prosimy gorąco Boga i Matkę Najsw. aby Wielebny X. Biskup i X. Kanonik szczęśliwie powrócili do Polski.

Zasłałam serdeczne pozdrowienia dla wszystkich Rodaczek we Francji.

W. Kopczyńska, Wielkopolanka.
23, Bd. Montebello.

RZECZY RZYMSKIE

PAPIEŻ ODŁOŻYŁ POWSZECHNY SOBÓR GŁOSY DLA KOBIET I POLITYCZNE ZMIANY

Powszechny Sobór katolickiego Kościoła, w którym miało uczestniczyć 7.000 dygnitarzy z różnych zakątków świata i który byłznaczony na rok przyszły, jako « Rok święty », został odłożony do roku 1927 — 1928, jak donoszą oficjalnie z watykańskich sfer. Ostatni podobny Sobór w roku 1870 został przerwany przez wkroczenie włoskiego wojska do Rzymu.

Donoszą również, że pomiędzy innymi zagadnieniami Sobór będzie rozpatrywać kwestję udziału kobiet w polityce, szczególnie zaś prawo głosu dla kobiet. W watykańskich kołach jest przekonanie, że większość katolickich dygnitarzy będzie za udziałem kobiet w polityce, jakkolwiek będą i oponenci, lecz rezultat pomyślny ma być osiągnięty.

KWESTJE DOGMATYCZNE I TEOLOGICZNE NIE BĘDĄ ZASADNICZYM CELEM SOBÓRU

Dyskusje będą ograniczone tylko do kwestji towarzyskich, politycznych i etycznych a kwestje teologiczne i dogmatyczne pozostawione zostaną na drugim planie. Jedną z ciekawych kwestji mających być omawianych na Soborze dotyczy obecności Najświętszej Panny Marji w niebie. Jeden z dostojników watykańskich twierdzi, że ta kwestja będzie żywo omawiana, a kilku dygnitarzy kościelnych wyraziło się, że ten dogmat « już ustalił się w wierze ludu ».

W dalszym ciągu wyjaśniają, że jakkolwiek zebranie

Soboru nie przyjęło za cel zasadniczy kwestji teologicznych i dogmatycznych, dyskusje będą jednak prowadzone na temat idei chrześcijańskich « z których jedną jest dogmat obecności Najświętszej Panny Marji w niebie, a drugi wstawiennictwo Najświętszej Panny Marji ».

Narodowość w niektórych krajach i stosunek narodowościowy wobec chrześcijaństwa jest drugą kwestją, która będzie omawiana. Dalej będzie omawiana również ważna kwestja dotycząca udziału osób dochownych w politycznych zagadnieniach wszystkich krajów. Ta kwestja zajmie z pewnością pierwsze miejsce.

POWODY ODŁOŻENIA SOBÓRU

Spodziewano się, że zebranie wielkiego Soboru odbędzie się w łączności z Świętym Rokiem, który przypada na każde ćwierć wieku. Przyczyną odłożenia Soboru przerwanego w roku 1870 jest brak pomieszczenia dla mających przybyć gości.

Na Sobór przybędzie 1.500 biskupów w towarzystwie kanonistów, teologów i doradców, czyli razem 6.000 osób, oraz 1.000 innych przedstawicieli.

ROK 1925 BĘDZIE LATEM ŚWIĘTEM PIELGRZYMKI DO RZYMU ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ PRZEZ CAŁY ROK JUBILEUSZOWY

Oby się Polak we Francji rozsiał między Polakami, jak kwiatki na łące — pisze nam Jan Dybiński.

CO NAM PISZA

Listy.

Paryż, dn. 26/IV. 24 r.

Gdy nam smutno w obcej ziemi,
Serce płacze łzą tęsknoty,
Wspomnijmy, że w niebie mamy
Matkę, co zna los sieroty.

Maj cudny, uroczy! Niebo w tym miesiącu zdaje się być błękitniejsze, woda przejrzystsza, powietrze przesycone wonią kwiatów, śpiew ptasząt mile pieści ucho, ziemia w najpiękniejszą wiosny zdobną szatę, przyroda cała tętni życiem, radością. Lecz, my Polacy, z innego jeszcze powodu witamy maj radośnie. Wszakże on poświęcony czci naszej Królowej. Chociaż cały świat katolicki wielbi Matkę Najśw. w maju, jednak w żadnym narodzie nie uważają Jej jako swoją Królowę. Jakże tam rozbrzmiewają kościółki nasze pieśniami ku Jej czci. Dusza na skrzydłach wyobraźni biegnie do ukochanego Tuchowa, gdzie w pośród światła i kwiatów uśmiecha się do swych dzieci, u Jej stóp klęczących i z zachwytem w nią wpatrzonych Niebies Królowa Marja! A kiedy zabrzmi słodka melodia litanji lorétańskiej, to zdaje się, że wraz z nią i serca nasze płyną do tronu Boga Rodzicy. I tu kościoły pełne i wszędzie kochają Matkę najświętszą, lecz u nas cześć dla Niej jest jakby żywołem, który porywa najoźbiejsze serca. Nie możemy niestety brać tak jak w Ojczyźnie udziału w tych nabożeństwach prześlicznych,

ale czyż przez to mamy o Matce zapomnieć? O, nigdy! W sercu naszym urządzmy ołtarzyk, na którym dnia każdego ofiarujemy Jej wraz z modlitwą nasze prace, smutki i tęsknoty. Zamiast kwiatów nieśmy Jej akty cnót. Niech żaden dzień nie przemienie, byśmy czegoś dla Marji nie uczynili. Okazujmy publicznie, żeśmy narodem Marji. Nie wstydzmy się pieśni naszych i tu ku Jej czci nucić, obraz Jej w naszym mieszkaniu kwiatkami ubrać. A jak kiedyś do Ojczyzny wrócić Bóg nam dozwoli, śmiało spotkamy się z wzrokiem braci i sióstr naszych, żeśmy wiary św. nie utracili i radośnie nas powita w swem Królestwie Marja, Polski Królowa!

JULJA PIOTROWSKA.

Orléans, dnia 23. IV. 24 r.

Szanowni Rodacy i Rodaczki!

Z prawdziwą radością witam tę okazję którą nam Szan. Redakcja «Polak we Francji» daje, ażeby za pomocą listów konkursowych wynurzać sobie wzajemnie swoje troski i radości, a więc i ja pozwalam sobie kilka słów napisać.

Oto jesteśmy tu daleko od rodzinnej chatki, od ojca, od ukochanej matki i od swej ukochanej rodziny, aby tu na tej dalekiej ziemi szukać chleba tak dla nas, a zwłaszcza dla naszych ukochanych. Wszak życie nasze pełne zgrzyoty i zmartwienia, zostaliśmy pozbawieni światła słonecznego, promyka ojczywego. Porzucmy nasze myśli smutne na chwilę zapomnijmy w obciążeniu o dzisiejszym świecie, który nam ofiarował tułaczą pracę. Bo praca jest niewolą, ale bez niej głód i nędza wciska się do domów naszych. Z drugiej strony wierzymy światu, iż praca jest błogosławieństwem. Błogosławieństwem

F. COPPÉE

Misjonarz

Pewien młodzieniec, którego kocham z całego serca i który, pociągnięty niepokonaną siłą powołania, gotuje się obecnie do zostania kapłanem Misji zagranicznych, napisał do mnie wzruszający list w chwili, gdy miał otrzymać wyższe święcenia i złożyć ślub ostateczny. Pobożny ten chłopiec, — rzadko spotykałem dusze równie entuzjastyczne i czyste, — pisze do mnie, że za dni kilka, gdy w czasie swych zaślubin mistycznych będzie leżał na posadzce kościelnej, nie omieszkam modlić się na moją intencję, a wzamian prosi mnie o jaką pamiątkę w tym tak stanowczym momencie jego życia.

Nie będę czekał tej chwili. Dzisiaj już oznajmiam głośno wszystkim, że zapał i szczerłość wiary czyni mego młodego przyjaciela wysoce godnym zazdrości. Albowiem, nawet w oczach niedowiarka, — gdy wymawiam to słowo nie siebie mam, dzięki Bogu, na myśli, — nawet w oczach niedowiarka, powtarzam, misjonarz na cześć zasługuje.

Nie tylko bowiem przyjmuje on surową regułę, obowiązującą kapłanów i zakonników, lecz nadto żegna się na zawsze ze swą ojczyzną, z rodzicami, ze wszystkim, co miłuje. Idzie bez nadziei powrotu pomiędzy ludy barbarzyńskie, okrutne, żyjące w klimacie dla niego zabójczym. Staje przed nimi sam jeden, bezbronny, mając za towarzysza tylko swego anioła-stróża, a za cały oręż męstwo swoje i Ewangelję. Tym istotom dziękim, drżącym ze strachu przed potwornymi bałwanami, mówi on o Bogu miłości, który pragnie, aby Go wielbiono w duchu i w prawdzie. Prostaków, słuchających jedynie głosu żądź swoich, chce nauczyć moralności chrze-

ścijańskiej, która popędy złe tłumi, i zaszczepić w nich cnoty nieznanne, których zresztą on sam daje przykład. Duch wojny i nienawiści jest stanem normalnym tych nieszczęśliwych; misjonarz wymaga, aby przebaczeni swym wrogom i rzecze do nich przedewszystkiem: « Pokój niech będzie z wami ». Kradzież i łupiestwo to ich główne rzemiosła; misjonarz nakazuje im miłosierdzie, oraz pogardę dla dóbr tego świata. Stosunek płci jednej do drugiej jest między nimi prawie zwierzęcy; misjonarz im mówi o świętości życia rodzinnego i czystych jego radościach. Ze zwyciężonych dzicy czynią niewolników i prowadzą handel ciałem człowieczem; głosiciel Ewangelji oznajmia im, że wszyscy ludzie są braćmi w Jezusie Chrystusie i każe im kruszyć okowy i pęta.

Ileż niebezpieczeństw grozi temu kapłanowi, pełnemu łagodności, mającemu na swą obronę jedno Krucyfiks, a przeciwko sobie oszczepy i noże barbarzyńców, na każdym niemal kroku, czyhające na niego! Często pada on pod ciosami na pierwszym zaraz etapie swojej wędrówki apostołskiej, nie zdoławszy dokonać ani jednego nawrócenia. Lecz on z życia swojego dawno już uczynił ofiarę, gotów zawsze będąc na męczeństwo i śmierć. Więcej powiem: on pragnie, on się spodziewa tej śmierci chwalebnej, on ją przyjmuje z weselem, przekonany, że krew męczennika skuteczniej nawet, niż woda chrztu użyźni ziemię pogańską i że imię tego Boga, w którego wiarę wyznaje pośród męczarni, nie zostanie zapomniane przez oprawców, których jego bohaterstwo przeraża, a którym on błogosławi oddając tchnienie ostatnie!

O tak — nawet przeczytel wszelkiego życia zagrobowego, ten nawet, co utracił nadzieję, — jeśli tylko zachował w swej duszy cześć dla rzeczy wielkich prawdziwie, — nie odmówi misjonarzowi swego uznania i szacunku.

jest bowiem życia, bo bez niej duch nasz skarłowaciały i gnuśny, spódlone rozleniwione ciało powołałoby nas do ogromnych cierpień.

Ulżenia w niezmiernych warunkach pracy sam jeden niedokona, zginie, zmarnieje, a niewolnikiem pracy zostanie.

A więc gdy w bratniej dłoni spocznie dłoń, nie straszna jutra noc, bo wskrzesi ducha moc, na nowej pracy jeden ślad, nas wiąże jeden znak.

Szczepan SZYMAŃSKI.

STOWARZYSZENIOM UPRAWIAJĄCYM ŚPIEW PODAJEMY DO WIADOMOŚCI, ŻE « POLAK WE FRANCJI » MA NA SKŁADZIE ZNACZNĄ ILOŚĆ « ŚPIEWNICZKA ». JEST TO NAJWIĘKSZY ZBIÓR PIEŚNI NARODOWYCH, HUMORYSTYCZNYCH ITD. Z NUTAMI, JEDNE PIEŚNI UŁOŻONE SĄ NA 1 GŁOS, INNE NA 2, A INNE NA 3 GŁOSY. WSZYSTKICH PIEŚNI Z NUTAMI JEST 223, A ZATEM BARDZO OBFITY WYBÓR

TOWARZYSTWOM ŚPIEWACZYM NA WYCHODŹTWIE, KTÓRE TAK BARDZO POSZUKUJĄ ŚPIEWNIKÓW Z NUTAMI, Z PEWNOŚCIĄ WYŚWIADCZAMY NINIEJSZEM WIELKĄ PRZYSŁUGĘ

CENA EGZEMPLARZA OPRAWNEGO... TYLKO... 10 FRANKÓW.

PRZY ZAMÓWIENIACH NALEŻY ZARAZ DOŁĄCZYĆ PIENIĄDZE

W jednym z najdalszych zakątków mojej pamięci, odnajduję dzisiaj tych kapłanów Misji zagranicznych, gdyż w okolicach przedmieścia Saint-Germain, gdzie się urodził — będzie temu niebawem lat pięćdziesiąt sześć — i gdzie mieszkam dziś jeszcze, spotkać ich można często na szerokich chodnikach ulicy de Sèvres, albo też w tłoku na ulicy du Bac.

Kiedym był dzieckiem, podniecali oni w najwyższym stopniu moją ciekawość. Wydawali mi się bardzo różnymi od innych duchownych. Ich cera brązowa, wielkie brody, chód żywy i śmiały, od którego głośno szeleściły sutanny, a w całej postawie coś szczególniejszego męskiego i, że tak powiem, żołnierskiego, wszystko to było dla mnie powodem zdziwienia. Niektórzy z nich, — wiadomo, że na misjach oddają oni często wielkie usługi Francji, — byli ozdobieni medalami, niby żołnierze.

Przed hotelikiem, którego strona zewnętrzna zapowiadała, że był przeznaczony dla księży, a który znikł już dawnó, ustępując miejsca olbrzymim budowiom magazynu du Bon-Marché, widywałem niekiedy wysiadającego z powozu sędziwego biskupa z pętlą zielono-złotą wkoło kapelusza rzymskiego i z krzyżem pasterskim na piersi, błyszczącym pośród srebrzystych włosów patryarchalnej jego brody. A poczciwi mieszkańcy tej dzielnicy z szacunkiem podawali sobie z ust do ust nazwisko egzotycznego dostojnika i jego dyecezji, położonej gdzieś pośród murzynów w ponurej Afryce, albo między żółto-skórnymi w okropnej Azji.

Na widok tych księży-podróżników, uczniowska moja wyobraźnia śniła o wielkich morzach i krajach tajemniczych, oznaczonych w atlasie; o długich podróżach morskich i rozbitych okrętach przy wyspach nieznanach; o przygodach nadzwyczajnych między dzikimi, uzbrojonymi w maczugi, mającymi na głowie korony z pior.

Zacni ci kapłani nie domyślają się tego; dzięki im

ARCYBISKUP CIEPLAK WEZWANY PRZEZ OJCA ŚW. PRZYBYŁ DORZYMU WE WTOREK DNIA 6. MAJA I ZAMIESZKAŁ W KOLEGJUM POLSKIM

Życie wychodźców we Francji

Uroczystość b. Kombatantów Polskich w Paryżu.

Związek b. Kombatantów urządza dn. 9. maja uroczyste nabożeństwo w kościele polskim w Paryżu, 263 bis, rue St. Honoré, Paris I., o godz. 11-tej. Prezydować będzie Kardynał Dubois. Kazanie wygłosi X. Bossart, kapelan kolegium św. Stanisława, który przed rokiem przewodniczył w wycieczce studentów francuskich do Polski.

Obecnym będzie minister Chłapowski w otoczeniu członków Poselstwa, nadto marszałek Foch, tudzież ambasadorowie i ministrowie Państw Sprzymierzonych. Osobne miejsce zajmą przedstawicielstwa Rządu Francuskiego i Delegacji Kombatantów.

OBCHODY MAJOWE WE FRANCJI

Dzień 3. maja jest i będzie zawsze pamiątkowym i drogiem dla każdego Polaka świętem narodowym. Gdzie tylko choć garstka Polaków się znajdzie starają się obchodzić ten dzień pamiątkowy z całą uroczystością, na jaką ich stać. Bo Konstytucja 3. maja ogłoszona przez

wszakże, około dwunastego roku swojego życia, wielokrotnie przebywałem w imaginacji awantury, podobne do przygód Robinsona Kruzoa albo kapitana Cook'a.

Kapłanów tych, którzy mi długo pozostali w umyśle, otoczeni poezją wspomnień mego dzieciństwa, widziałem niedawno z bliska w jednym z najuroczystszych momentów zakonnego ich życia. Stało się to dzięki szlachetnemu młodzieńcowi, wspomnianemu powyżej, którego pośrednictwo pozwoliło mi być obecnym przy wzruszającym obrzędzie odjazdu misjonarzy.

Nie będę usiłował po Ludwiku Veuillocie opisywać tej chwili; właściwiej będzie odesłać czytelników do dzieła znakomitego publicysty p. t. *Tu i tam*, gdzie się znadują mistrzowskie karty, dotyczące tego przedmiotu. Niech mi jednak wolno będzie dać tutaj wyraz moim wrażeniom, które zaliczam do najwyższych, jakie mem sercem wstrząsały kiedykolwiek.

Przedewszystkiem działa się to w ogrodzie ogołocnym z liści, jednego z mglistych dni jesieni. Wysokie okna starych gmachów — szlachetnych budowli dawnej Francji — zdawały się poglądać na księży i ludzi świeckich, którzy śpieszyli prostymi alejami, wysadzanymi drzewkami bukszpanowemi, na głos dużego dzwonu chińskiego, wydającego barbarzyńskie dźwięki. W kącie ogrodu wznosił się wizerunek Bogarodzicy, promienny wśród złotawego światła płonących świec woskowych. Przed wierzunkiem modliło się dziesięciu « odjeżdżających ».

Widziałem z daleka ich plecy i ramiona, na które niezadługo tyle znoju spaść miało, widziałem pochylone ich szyje, jak gdyby w nie miał niebawem ugodzić miecz oprawcy. Śpiewali klęcząc litanie, a dokola odpowiadali chórem: *M ó d l s i ę z a n a m i*. Lecz kiedy zawołali: « Królowo Apostołów, Królowo Męczenników, Królowo Wyznaców! » — wszyscy upadli na kolana na zwiędłe liście, a ja uczułem dreszcz jakiś święty, przebiegając

Sejm Czteroletni w r. 1791. pokazała światu, że Polska potrafiła zreorganizować cały ustrój społeczny i państwowy, spokojnie i bez kropli krwi rozlewu; co w innych krajach dokonało się wśród morza krwi i płomieni, to w Polsce uskuteczniło wśród entuzjastów tłumów za zgodą wszystkich stanów. Niestety przemoc sąsiednich wrogów i podłość zdrajców przeszkodziła odrodzeniu się Polski i dopiero po 125 latach z odzyskaną wolnością danym nam było wprowadzić w czyn wzniosłe ideały szlacheckich twórców tej wiekopomnej Konstytucji. Toteż z podwójną radością i większą jeszcze okazałością święcimy obecnie wszędzie ten dzień pamiątkowy.

Francja, którą liczna emigracja po prostu zalewa robotnikami polskim, rozbrzmiała w dniu 3, i 4, maja, jak długa i szeroka, hymnami narodowymi obu bratnich narodów.

Wspaniałą manifestacją na cześć Polski był obchód, który urządziło Stow. France-Pologne w przepięknym amfiteatrze Sorbony w Paryżu. Obszerna sala, mieszcząca do 5 tysięcy ludzi, udekorowana flagami Polski i Francji, już wnet po 2. godzinie napełniła się publicznością, że miejsca nie było wolnego. Estradę zasiedli oficerowie polscy i francuscy, oddział marynarzy i grupa dziewcząt w narodowych strojach polskich; po prawej stronie usadowiła się kapela wojskowa, która « Marsyljanką » i « Jeszcze Polska » powitała wchodzącego Marszałka Focha w otoczeniu generałów i przedstawicieli państwowych. Zebraniu przewodniczył Marszałek Foch. Na pierwszego mówcę powołał Ambasadora Francji i Prezesa Stow. France-Pologne p. M. Noulens, który z entuzjazmem i wśród niemiłkających oklasków przedstawił historję

rozwoju tej szczególnej przyjaźni między Polską a Francją i poczynając od Kościuszki i Stan. Poniatowskiego, przypominał wierność legionów Polskich a kończąc na bohaterskich czynach polskich oddziałów podczas wojny światowej wyraził życzenie, by ta przyjaźń dalej się rozwijała na korzyść obu narodów.

Następny mówca p. M. Dal Piaz, prezes Cie. Gen. Transatlantique w pięknym referacie wykazał wymownie, jak ta przyjaźń polsko-francuska wygląda w praktyce, że musi być oparta na dogodnej komunikacji morskiej i powietrznej między obu narodami. Polska, powiedział, kraj tak wielki, tak bogaty w zasoby naturalne, ma zaledwie 82 km. brzegu morskiego. Gdańsk, naturalny port Polski, egzystencją swoją ściśle złączony z Polską, niesłusznie został jej odmówiony. Polska, która produktami swymi zasilać pragnie inne państwa a zwłaszcza siostrzycę jej Francję, potrzebuje portu a ponieważ z Gdańska utworzono Wolne Miasto, złączonymi siłami Francji i Polski buduje własny port w Gdyni. Export z Polski ciągle się wzmacnia, a droga wodna jest najlepszą, najdogodniejszą komunikacją i najlepiej przyczynia się do podniesienia ekonomicznego i przemysłowego kraju. Omawiając następnie wprost żywiołowy ruch emigracyjny robotników polskich do Francji, nagle jakby przypomniał sobie zastraszające zmniejszenie się urodzin i ubytek ludności swej ojczyzny, zawołał: Szczęśliwy ten kraj, który jak Polska, może sobie pozwolić na ten szczególnego rodzaju export ludzi.

Ponieważ nie dano Polsce wolnego przystępu do morza ciągnął dalej, słusznie rzuciła się Polska z całym zapa-

po tym tłumie i w moim sercu. Przez sympatję dla młodych bohaterów Krzyża, dobrowolnie na śmierć się poświęcających, doznaliśmy wówczas uczuć, zbliżonych może nieco do tego udręczenia, które nekłało Jezusa w przedjutru Jego męki, pośród ciemności owej nocy okropnej w ogrodzie oliwnym.

Nie była to jednak chwila najbardziej wzruszająca w czasie tej uroczystości.

Pod koniec litanji udaliśmy się wraz z « odjeżdżającymi » do kaplicy, która jest chłodna i pozbawiona ornamentów. Skromne również, proste i zwężone było przemówienie Ojca Przełożonego, który w imieniu całego zgromadzenia żegnał się z nimi na tym świecie — na zawsze. W słowach, pełnych siły, mówca kładł nacisk na to pożegnanie, przypominając młodym apostołom, aby odjeżdżali bez wszelkiej nadziei powrotu, aby pamiętali, że opuszczają na zawsze ojczyznę i rodziny, że rozłączenie jest stanowcze, zupełne, absolutne. W stalach i ławkach kościoła znajdowali się rodzice, krewni i przyjaciele odjeżdżających. Stojąc niewzruszenie z oczami spuszczone i rękoma skrzyżowanymi na piersiach, słuchali oni z męską energią kaznodziei, który wciąż powtarzał słowo « pożegnanie », dodając, że ta ofiara jest bezpowrotna.

Bardzo to było proste, ale straszliwe.

Gdy Przełożony skończył przemówienie, « odjeżdżający » stanęli przed ołtarzem w jednym szeregu. Stali tak w rozkwicie młodości, pełni sił, jakby czekając rzezi. Przyszli mi zaraz na myśl zakładnicy Komuny, stojący przed rozstrzelaniem wobec oddziału « Zjednoczonych ».

Wówczas zaczęła się scena najbardziej wzruszająca w całej tej imponującej ceremonii. Wszyscy obecni przechodzili kolejno przed misjonarzami, i całowali ich na przód w stopy, następnie w twarz: w stopy, życząc im szczęśliwej drogi i bogatego żniwa duchowego pośród

niewiernych, w oba zaś policzki na znak braterskiej miłości i pożegnania na wieki.

Razem ze mną obecny był przy tem jeden z moich przyjaciół, młody poeta. Oba dopełniliśmy chętnie tego obrzędu, ktokolwiek ma w duszy choć odrobinę ideału, schyla łatwo czoło przed wszystkim, co istotnie wielkie; obu też nam łzami napełniły oczy pocałunki tych paladynów Chrystosuwych, tych rycerzy wiary, którzy, przyciskając nas do piersi z uśmiechem szczęścia, polecali się naszym podlitwom.

Moje modlitwy! I Ty mię także prosisz dzisiaj o nie, drogie dziecię, mając się zaciągnąć do służby Bożej przez złożenie ślubów wieczystych; Ty, któremu za rok, jeśli żyć będę, nie omieszkam złożyć pocałunku w kościele misjonarskim! Moje modlitwy! Ach, ja niestety dawno ich zapomniałem; potrzeba było długich miesięcy cierpienia, żebym je mógł znowu odmawiać, żeby mieć siłę odepchnąć te odwieczne zagadki, które się narzucały memu rozumowi, a natomiast wyciągnąć z wiarą dłoń do Ojca niebieskiego, i nadal poddać się kornie tajemnym Jego wyrokom. Lecz mimo wszystkich wysiłków, aby serce moje napełnić pokorą i ufnością, czuję, że wiele jeszcze wycierpieć muszę od pokus wątpienia i że nieraz wypadnie mi powtórzyć głębokie słowa Pascala, który się ośmiela przypisać je Bogu samemu: « Nie szukałbyś mnie, gdybyś już nie był mnie znalazł ».

Moje modlitwy! Twoje to modły są mi potrzebne, nieustraszone i pobożne dziecię; Ty się módl za mną, Ty wesół z przyjaciółmi swymi w Misjach zagranicznych, wesół z tymi wyznawcami Ewangelji, którzy do naśladowania Chrystusa wybrali nadewszystko mękę Jego i śmierć, a których widziałem — w chwili niezapomnianej — stojących przed ołtarzem w postawie ofiar, gotowych iść na krzyż, by oddać swe ręce pod gwoździe oprawców, a bezbronne swe piersi pod włócznie żołdackie.

łem do rozwijania awjatyki aby w ten sposób drogą powietrzną połączyć się ze swą siostrzycą, Francją. I już zawiązało się Towarzystwo obejmujące monopol komunikacji awjacyjnej między Paryżem a Warszawą z przystankiem w Pradze. Wsiada się o 11 g. w Paryżu, a wysiada się w Warszawie za 10 godzin, to jest prędzej niż list z Paryża zajdzie do Nancy. Warszawa jako punkt główny stosunków handlowych ze Wschodem odgrywać będzie zawsze rolę bardzo ważną. Życzeniem Francji i wszystkich przyjaciół Polski jest, aby flota polska i awjatyka jak najprędzej dosięgła swego rozkwitu.

Wśród niemilkających oklasków podniósł się potem Marszałek Polski i Francji Foch, którego uczcili wszyscy powstaniem i gromkimi okrzykami, i w krótkich ale dobitnych z żołnierską energją wygłoszonych słowach przedstawił dzielność i wierność polskich żołnierzy, którzy krew swą przelewali na wszystkich polach Europy i Ameryki, gdzie tylko toczyła się walka o wolność. Wspomniął o 100 polskich oficerach dzielących wygnanie Napoleona; słał polską wierność i waleczność żołnierza polskiego pod sztandarem francuskim w ostatniej wojnie.

Następnie zabrał głos Poseł polski we Francji p. Alfred Chłapowski. Wśród burzy oklasków dziękował najpierw dostojnym gościom, którzy swą obecnością przyczynili się do uświetnienia tej wspaniałej manifestacji dla Polski z okazji uroczystości narodowej ku uczczeniu Konstytucji 3. maja. Zaznaczył dalej, że stabilizacja waluty polskiej, skuteczniona wreszcie po długich i uporeczywych walkach z jej wrogami tak wewnętrznymi jak i zewnętrznymi, niemało przyczyni się do ugruntowania tej wzajemnej przyjaźni Polsko-francuskiej, że liczna emigracja polska do Francji pociągnie za sobą coraz większe zbliżenie się obu narodów. I tak studenci polscy korzystają z wiedzy i nauki uczonych na uniwersytetach francuskich; oficerzy francuscy, przemysłowcy itd. mają wielkie pole działania otwarte w Polsce. Celem tego zbliżenia i zapoznania się obu narodów utworzono kursa polskie we Francji i na odwrót kursa francuskie w Polsce.

Po znakomicie odegranym i po mistrzowsku wykonanym « Kozaku » Moniuszki przez doskonałą kapelę wojskową, po odśpiewaniu pieśni « Jeszcze Polska nie zginęła » po polsku i francusku i « Marsyljanki » przez pannę Nelly Eynols rozeszli się wszyscy w podniosłym nastroju unosząc jak najlepsze wrażenie tak mile spędzonych chwil, które na długo pozostaną głęboko zapisane w duszy wszystkich uczestników tego obchodu.

Obserwator.

ZE ŚWIATA

WYBORY WE FRANCJI

W niedzielę 11. maja odbędą się wybory we Francji.

WYBORY DO RADY PAŃSTWA W NIEMCZECH

W niedzielę 4. maja odbyły się wybory do Rady Państwa w Niemczech.

MIĘDZY INNYMI WYBRANI ZOSTALI LUDENDORF I ADMIRAŁ TIRPITZ

NOWY REICHSTAG W NIEMCZECH

Berlin 4. maja. Dziś wśród zupełnego spokoju, oprócz kilku pomniejszych sprzeczek w Berlinie, odbyły się w całym państwie wybory do parlamentu. Z ogólnej liczby uprawnionych do głosowania oddało głosy w Berlinie 85 procent, a w reszcie państwa 60-80 proc.

Propaganda wyborcza była prowadzona bardzo żywo aż do ostatniej godziny. Zwłaszcza czynnymi byli nacjonalisci i ultranacjonalisci. Młodzież w uniformach woluntarjuszy Hitlera tłumnie przebiegała ulice miasta; komuniści urządzali pochody, prowadząc setkę psów różnej maści i kolorów z czerwonymi kokardami; ludowcy na autach zwracali uwagę na siebie ogromnymi plakatami z podobizną Stresemana wśród sztandarów i barw monarchistycznych.

Pierwsze rezultaty z wyborów dotychczas znane, są następujące :

Berlin : komuniści — 17,400 głosów ; socjaliści — 18,500 ; demokraci — 7,600 ; centrum — 3,124 ; ludowcy — 5,700 ; socjaliści niezależni — 1,642 ; ultranacjonalisci — 3,100.

W Ruhr, jak przewidywano, ekstremiści prawicy i lewicy tj. nacjonalisci i komuniści odnieśli ogromny sukces. Z 170 dystryktów wyborczych znane są dotychczas rezultaty : centrum zyskało 8,886 głosów ; komun. — 8,082 ; niemcy narod. — 4,994 ; lud. — 3,503 ; socjal. zjedn. — 2,927 ; demokr. — 1,369 ; socjal. niezależni — 552 ; — co daje na 32,000 obliczonych już głosów centrum 27 procent, a komunistom 25 procent.

W Essen : na 8,470 obliczonych głosów centrum zyskało 2,811 (33 proc.) komuniści 1,556 (19 proc.) niemcy narod. 1,909 (22,3 proc.) ludowcy 1,126 (13 proc.).

“WIOSNA”

Znowu wiosna, maj powrócił,
Skowronek znów zanucił,
Tak piękną piosenkę,
Gaje liściem, łąki kwiatem,
Już przed całym wielbią światem
Najświętszą Panienkę.
I my Polki wszystkie razem
Kłękniemy przed Jej obrazem
Złożmy dar miłości.
Piękną piosnkę zaśpiewajmy,
Obraz Jej w kwiaty ustrójmy
Na dowód radości.
Lecz jest lepszy jeszcze sposób.
By uczyć w szczególny sposób.
Najświętszą Panienkę.
We Francji, Polko miła,
Byś Marji wierną była,

Śpiewaj Jej piosenkę.
Nad różany kraśny wieniec
Wstydlivości swej rumieniec
Złożmy dla Marji
Niewinności białą szatę.
Niech serca nasze oplata
Milsza od lilji.
Za flotki skromność stanie
Miłość Boża za śpiewanie,
A za lampkę-wiara.
Tak Ci radzę, Polko miła,
Byś Marję zawsze czciła
I tu na obczyźnie.

J. POSTOLKÓWNA.

Wysyłajcie datki na starców i sieroty w Zakładzie św. Kazimierza. Pieniądze można wysłać do redakcji naszego pisma.

Odpowiedź kapłana

Pewien stary, czcigodny kapłan znalazł się raz w licznej towarzystwie rzekomo wykształconych i niby mądrych ludzi. Rozprawiano o wszystkim możliwym, o polityce, o sprawach społecznych, o sztuce, a nareszcie zeszła rozmowa na religję.

Jeden z młodych mężczyzn mówił najwięcej, a znać było, że czytał to i owo z teologicznych dzieł, lecz zarazem szydził z religii katolickiej i używał, mówiąc o ceremonjach i tajemnicach Kościoła katolickiego, wyrażen takich jak : zabobon, przesady, fanatyzm itp.

Stary kapłan milczał długo. Widząc jednak, że większa część towarzystwa przyznaje mówiącemu słusność, zwrócił się do młodego uczonego i rzekł :

— Uprzejmość zakazuje nam mówić o czemś, co obraża jednego z obecnych. Widzisz pan po moim ubraniu, że jestem księdzem katolickim, pomimo to wyrażasz się lekceważąco o księżach i o religii! Nie powinienesz pan mówić wogóle o tem, czego nie znasz.

Po tych słowach głębokie zapanowało milczenie.

Całe towarzystwo zgromadziło się jak na dany znak, każdy był ciekawy dalszej rozmowy.

— Co pan właściwie rozumiesz przez słowa : zabobon, przesąd i fanatyzm? — zaczął kapłan spokojnie.

— Co naprzykład znaczy u pana przesąd?

— Przesąd — odrzekł młodzieniec zmieszany, — no, przesąd — to jest właśnie przesąd!

— Ale co to jest?

— Każdy przecież wie, co to znaczy.

— A więc co?

Młody uczonego milczał.

— To ja panu wytłumaczę, — rzekł ksiądz. — Jest to sąd, który się wydaje bez poprzedniego wypróbowania i badania!

— Tak jest! Chciałem to samo powiedzieć, — zawołał młodzieniec.

— Ile pan masz lat? zapytał kapłan.

— 21.

— Ja zaś 70! I z tych poświęciłem 50 na badanie religii. Powiedz mi pan teraz, którego z nas możnaby łatwiej nazwać człowiekiem przesądów? Czy pana, który może 20 miesięcy nie poświęcił na badanie religii, czy mnie, który się tem 50 lat zajmuję?

Młodzieniec zawstydził się i umilkł, podczas gdy całe towarzystwo przyznało słusność staremu, zacnemu kapłanowi.

Z POLSKI

BANK POLSKI I ZŁOTY

Dnia 28 kwietnia b. r. odbyło się otwarcie Banku Polskiego w całej Polsce. Równocześnie w tym dniu rozpoczął Bank Polski we wszystkich swoich filjach wypłaty w nowej walucie, mianowicie w złotym. Od dnia 28 kwietnia mamy zatem nowy pieniądz : złoty i grosze. — Złoty wart tyle, co frank złoty. Dzieli się on na 100 groszy. Na jeden złoty liczy się 1,800.000 Mkp. Osobno podajemy tabelkę przemiany marek polskich na grosze i złote.

Dzień 28 kwietnia b. r. będzie zatem nowym rozdziałem w historii polskiej. Brak dobrego pieniądza przez lat 6 wyrządził państwu olbrzymie szkody i ośmieszył nas przed całym światem. Drożyzna wzrosła, kredytu nie było. Obecnie zaczynamy normalną gospodarkę. Daj Boże, aby dobra waluta w Polsce trwała stale, daj Boże, aby gospodarka państwowa

była rozumną, aby wydatki wynosiły tyle, ile dochody, aby wywóz naszych towarów za granicę był większy od towarów do nas sprowadzanych. Dobra gospodarka, dobra polityka — to dobra waluta. Kto gospodarzy lekkomyślnie, ten niszczy walutę, ten niszczy państwo. — Nowemu złotemu szczęść Boże!

JAK WYGLĄDAJĄ DROBNE ZŁOTE

W myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 kwietnia, o zmianie ustroju pieniężnego zostały wypuszczone od dnia 28 kwietnia bilety zdawkowe w odcinkach 1, 5, 10, 20, 50 groszy oraz 1 i 2 złotych, o następującym wyglądzie zewnętrznym :

1 grosz wykonany jest za pomocą nadruku czerwoną farbą na części banknotu 500 tys. markowego. Po stronie przedniej znajdują się okrągłe medaljony przedstawiające odbitkę obu stron przyszłej monety groszowej, w lewym medaljonie widnieje duża liczba « 1 » a pod nią napis « Grosz », w prawym zaś godło państwa — orzeł biały i napis wokół « Rzeczpospolita Polska 1924 ».

5 groszy wykonano za pomocą nadruku czerwoną farbą na prawej lub lewej połowie banknotu 10 mil. markowego z odbiciem w medaljonach obu stron monety 5-groszowej. Poza to bilet ten posiada te same daty, podpisy i objaśnienia, jak bilet 1-groszowy.

Bilety **10-groszowe, 20-groszowe i 50-groszowe**, wykonane są na papierze z wodnym znakiem, przyczem bilet **10-groszowy** posiada na przedniej stronie pośrodku kolumnę Zygmunta na tle Zamku królewskiego, **20 groszy** pomnik Mikołaja Kopernika, **50 groszy** pomnik ks. Józefa Poniatowskiego, **1 złoty i 2 złote** posiadają na przedniej stronie z lewej strony medaljon z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki, a z prawej strony napis : « Bank Polski 1 złoty ».

ZAMIANA ZŁOTYCH NA MARKI POLSKIE

Wobec rządowego wprowadzenia złotego, jako monety obiegowej, podajemy poniżej tabelki zamiany złotego na marki polskie i marki polskiej na złote :

1 grosz	=	18.000	mkp.
5 groszy	=	90.000	»
10	»	=	180.000
20	»	=	360.000
25	»	=	450.000
50	»	=	900.000
75	»	=	1,350.000 *
1 złoty	=	1.800.000	mkp.
2 złote	=	3,600.000	»
3	»	=	5,400.000
4	»	=	7,200.000
5 złotych	=	9,000.000	»
6	»	=	10,800.000
7	»	=	12,600.000
8	»	=	14,400.000
9	»	=	16,200.000
10	»	=	18,000.000
100.000 mkp.		około	5,5 grosza
200.000	»	»	11 groszy
250.000	»	»	14
500.000	»	»	28
750.000	»	»	42
1 milion	»	»	55
2 miliony	»	»	1 zł. 11
3	»	»	1 » 67
4	»	»	2 » 22
5 milionów	»	»	2 » 77
6	»	»	3 » 33
7	»	»	3 » 88
8	»	»	4 » 44
9	»	»	5 »

DYREKTOR BANKU POLSKIEGO

Dzielimy się wiadomością z naszymi czytelnikami, że pan Dr. Władysław Mieczkowski, dotychczasowy dyrektor poznańskiego Banku Związku Spółek Zarobkowych, którego oddział znajduje się również w Paryżu przy ulicy 82, rue Saint-Lazare, mianowanym został naczelnym dyrektorem Banku Polskiego, mającego za zadanie uzdrowienie stosunków finansowych w Polsce oraz wydanie i puszczenie w obieg nowej monety narodowej polskiej — « Złoty ».

P. PREZYDENT RZPLITEJ W POZNANIU

Dnia 26-go b. m., o godzinie 10-ej minut 30 p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z rodziną odjechał ze Spawy pociągiem nadzwyczajnym do Poznania. P. Prezydentowi w podróży towarzyszyli ks. kapelan Tokarzewski, szef kancelarii cywilnej Lenc, jeneralny adjutant pułk. Zaruski i adjutanci porucznik Horodeski, por. Laszkiewicz i por. Poniatowski. Nadto, przez teren Województwa Łódzkiego, towarzyszył Wojewoda Łódzki, p. Rembowski. W drodze do Poznania p. Prezydent zatrzymał się w Ostrowiu, gdzie zgłosili się do p. Prezydenta komendant okręgu XI. policji państwowej dr. Haas, dyrektor Wydziału Ruchu Poznańskiej Dyrekcji Kolei Państwowych p. Seller, Starosta pow. Ostrowskiego dr. Srokowski i burmistrz Ostrowia p. Musielak. Na peronie dworca udekorowanego flagami i zielenią ustawiona była kompanja honorowa 60-go pułku piech. z orkiestrą oraz delegacje kolejarzy ze sztandarem. Mimo niepogody, licznie zebrana publiczność garąco witała p. Prezydenta.

PRZYJAZD DO POZNANIA

O godz. 6-ej wieczorem wśród dźwięków Hymnu Narodowego i salw armatnich podjechał pociąg p. Prezydenta na peron dworca oficerskiego. Na peronie oczekiwali p. Prezydenta Rzeczypospolitej pp. Wojewoda Bniński, dowódca Okręgu jen. Raszewski, Prezydent m. Poznania p. Ratajski, delegacja ks. Kardynała Prymasa z ks. senatorem Adamskim na czele. Wśród szpalerów tłumnie zebranej publiczności, wznoszącej okrzyki, p. Prezydent udał się na zamek. W dziedzińcu zamkowym zebrana kompanja honorowa oddała honory, muzyka odegrała hymn narodowy, poczem kompanja honorowa wraz ze sztandarem przedfilowała przed p. Prezydentem.

NA ZEBRANIU TOWARZYSTW ROLNICZYCH

Po ukończeniu audjencji p. Prezydent Rzeczypospolitej udał się w towarzystwie Wojewody na uroczyste zebranie towarzystw rolniczych, odbywające się pod protektorem Wielkopolskiej Izby Rolniczej w « Domu Akademika ». P. Prezydenta powitał imieniem zebranych Prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej, p. Raszewski, składając mu hołd i podziękowanie za przybycie.

W BAZARZE

Po dyskusji p. Prezydent Rzeczypospolitej wśród niemilkających oklasków udał się tą samą drogą do Bazaru na śniadanie, wydane na Jego cześć przez Wielkopolską Izbę Rolniczą. Na śniadaniu tem w odpowiedzi na wzniesiony na Jego cześć toast przez p. Zygmunta Plucińskiego, prezesa Zjednoczonych Producentów Rolnych p. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie :

PRZEMÓWIENIE P. PREZYDENTA

Serdecznie dziękuję Wam za wyrażone tutaj uczucia lojalności dla Rzeczypospolitej, a zarazem za szczerość, z jaką dzisiaj na walnem zebraniu Waszem

wypowiadaliście Wasze bolączki i postulaty pod adresem Rządu. Są one dla mnie bardzo cennym materiałem dla wypełnienia moich obowiązków doradcy dla każdego Rządu. Będę się starał zachować ciągłość w tych radach, aby przy zmianie Rządu jednakże polityka rządowa w stosunku do pierwszorzędných zagadnień gospodarczych, dotyczących rolnictwa miała swoją ciągłość.

Chciałbym ten współdział, jaki zawiązałem na Waszem zebraniu dzisiaj, zachować na przyszłość. Będę jeszcze niejednokrotnie w Poznaniu i będę się starał zawsze bliżej z Wami się zetknąć. Teraz proszę każdego z Was, gdy jesteście w Warszawie, nie zaniedbujcie zajrzeć do Belwederu. W każdy czwartek są u mnie podwoje otwarte.

Słońce, które się zjawiało podczas naszych narad, zjawi się w naszych sercach i mogę Was zapewnić, że zjawi się ono i z Warszawy. Ja bardziej niż ktokolwiek inny z tego punktu, z którego mogę dalej patrzeć, widzę, że jednakże serca polskie we wszystkich sferach coraz bardziej topnieją, stają się coraz bardziej polskie i tracą coraz bardziej obcą politurę, jaką niewola je pokryła. Stosunki stają się coraz serdeczniejsze w tej atmosferze ciepła i słońca. Mam nadzieję, że będziemy kultywować kulturę polską, z której jestem dumny i która, mojem zdaniem, cenniejszą jest, niż jakakolwiek inna na Zachodzie. Dlatego też możemy dzisiaj w tym dniu uroczystego otwarcia Banku Polskiego śmiało patrzeć w przyszłość, cieszyć się, radować i mieć pewność, że coraz więcej słońca i coraz więcej ciepła będzie w stosunkach między obywatelami Polski na chwałę Rzeczypospolitej.

OTWARCIE TARGÓW POZNAŃSKICH

27 kwietnia. — Otwarto Targi poznańskie. Pisma polskie i niemieckie zamieszczają dłuższe artykuły, podkreślając niezmiernie doniosłe znaczenie Targów tegorocznych. Targi tegoroczne mają przedewszystkiem znaczenie eksportowe, a otwarcie ich odbywa się w chwili przełomowej dla polskiego życia gospodarczego, w chwili reorganizacji finansów państwowych. Ogromne znaczenie ma też obecność dostojników Państwa z p. Prezydentem Rzeczypospolitej i p. Prezesem Rady Ministrów na czele.

Na Targach samych ustawienie ekspozycji już ukończone. Przed Wieżą Górnosłaską zajęły miejsce ekspozycje ciężkiego przemysłu, maszyn i narzędzi rolniczych. Zwłaszcza te ostatnie są reprezentowane na Targach w niebywalej dotychczas ilości i jakości. Przemysł precyzyjny tekstylny i chemiczny mieści się w halach.

Wielkiego napływu kupców należy się spodziewać w czwartek i piątek. Do chwili obecnej największy napływ kupiectwa jest z Pomorza i Wielkopolski. Również większy udział w Targach bierze kupiectwo z Górnego Śląska i b. Kongresówki. Najmniej jest zwiedzających z Małopolski. Dziś przybywa na Targi 70 przedstawicieli przemysłu i handlu rumuńskiego, którzy interesują się głównie wyrobami tekstylnymi i przemysłu mełowego.

Jak się dowiadujemy, Targi Poznańskie, wywarły bardzo korzystne wrażenie tak na p. Prezydencie Rzeczypospolitej, jak i na członkach Rządu i wykazały, że Poznań, jako zachodnia placówka ekonomiczna, spełnia swe zadanie. Podobno powstał projekt, by wszechpolską wystawę, która przypada na r. 1928, urządzić w Poznaniu.

EMIGRACJA DO FRANCJI

Konsulat francuski w Warszawie przy wydawaniu wizy do Francji wymaga : 1) dowodu obywatelstwa

polskiego; 2) zaproszenie przedsiębiorstwa francuskiego, które to zaproszenie ma być poświadczone przez francuską policję i ministerstwo pracy.

RUCH HARCERSKI

Odbyło się walne zebranie Koła Przyjaciół Działu Zagranicznego Związku Harcerstwa Polskiego pod przewodnictwem Prezesa tego Koła, p. Ministra pełnomocnego K. Bertoniego, na którym Zarząd złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Dzięki staraniom Koła zorganizowano następujące wyjazdy harcerzy zagranicę: wycieczkę 1-o miesięczną drużyny na Węgry w lipcu ub. r., w tym samym czasie udało się dwóch instruktorów do Belgii i Francji celem zorganizowania drużyn polskich wśród wychodźstwa. Dzięki inicjatywie Zarządu, powstało w Paryżu Koło Przyjaciół Harcerstwa pod protektoratem Min. hr. Zamoyskiego.

Prócz tego robiono dojazdy na Łotwę, do Rumunii i Czechosłowacji. Cały szereg innych wycieczek w braku odpowiednich środków musiał być odwołany. Przyjmowano również w Polsce pewną ilość skautów zagranicznych.

Na zebraniu omawiano zadania Koła w związku z przyjęciem gości zagranicznych na Zlocie Narodowym Harcerskim, który odbędzie się w Warszawie w początkach lipca r. b., oraz konieczność wysłania poważnej delegacji i drużyny reprezentacyjnej polskiej na Zlot Międzynarodowy w Kopenhadze w sierpniu r. b.

Koło, chcąc uniknąć uciekania się do subsydjów państwowych, pragnie całą swoją akcję finansową oprzeć na pomocy społeczeństwa. Dla szczegółowego omówienia wykonania zakreślonego programu, Zarząd zwołuje nadzwyczajne walne zebranie na dzień 9-ty maja o godz. 17-ej w Sali posiedzeń Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wszelkich informacji udziela sekretarz do Spraw Zagranicznych Z. H. P. p. T. Sopoćko (Wiejska 19, m. 3, tel. 413-82, od 9-ej do 3-ciej).

WYMIANA WIĘZNIÓW POLSKICH

— Wpołudnie nastąpiła odwiekana przez Sowiety wymiana więźniów polskich. Do punktu granicznego w Kołosowie przybył pociąg sowiecki, wiozący zamiast 117 tylko 108 więźniów polskich. Sowiety nie dostawiły dziewięciu więźniów polskich. Pociągiem polskim przybyli do Kołosowa p. Wojewoda Raczkiewicz, delegacje, pluton ułanów, orkiestra wojskowa i 33 komunistów do wymiany za więźniów polskich. Nastąpiły krótkie prezentacje Prezesa Delegacji Reprezentacyjnej

w Warszawie p. Kulikowskiego z delegatami sowieckimi.

Na dany sygnał przeszli więźniowie polscy na polską stronę, a komuniści na sowiecką. Żal ściszał serce na widok męczenników, wracających z lochów sowieckich. Wszyscy odarci i wynędzniali, podobni do szkieletów. Na widok żołnierzy polskich zabłyśły w oczach b. więźniów łzy, w chwili, zaś, gdy orkiestra ułańska zagrała hymn « Jeszcze Polska nie zginęła » głośny płacz wstrząsł wynędzniałymi postaciami. Płaczowi temu wtórowali wszyscy obecni. Pluton ułanów przybyły na powitanie prezentuje broń. Ogromnie wzruszony zabiera głos Wojewoda p. Raczkiewicz, witając męczenników za sprawę polską na ziemi ojczystej. Następnie przemawia Prezes Delegacji Repatriacyjnej p. Kulikowski. W imieniu b. więźniów odpowiadają pułkownik Burhardt, p. Korsakowa i ks. Kobiński. B. więźniów żegna w końcu Prezes Polskiej Delegacji Repatriacyjnej w Moskwie p. Zieleziński, który wraca pociągiem sowieckim do Moskwy.

Następują końcowe formalności. Delegacje polska i sowiecka podpisują protokół końcowy.

Od spokojnej, przejmującej do głębi duszy manifestacji na cześć wracających do Ojczyzny więźniów polskich, odbija jaskrawo hałaśliwa demonstracja bolszewików na rzecz wymienionych komunistów.

Po przyjęciu w Stolpcach wyjechali więźniowie polscy specjalnym pociągiem do Warszawy.

Prosimy się pospieszyć z przedpłatą, bo tym Czytelnikom naszym, którzyby jej na czas nie odnowili, nie będziemy wysyłać pisma naszego. Prenumeratę można skutecznie albo przez Bank Związku Spółek Zarobkowych (82, rue St. Lazare) albo wysyłając pieniądze wprost do Administracji. W tym celu załączamy koperty, które ułatwią przesyłkę.

Sam odnawiaj czempredzej przedpłatę i innych zachęcaj. Ilu już zyskałeś przyjaciół dla « Polaka we Francji ».

Listy nie podpisane rzucamy do kosza. Na odpowiedź prosimy zawsze załączyć znaczki pocztowe.

Nasze Odpowiedzi

Czytelnicy nasi zapytują nas listami, prosząc o najrozmaitsze rady. Dotąd odpowiadaliśmy listownie. Odtąd odpowiedzi dawać będziemy w « Polaku we Francji ». Na niektóre tylko pytania odpowiadać będziemy osobnym listem. Zachęcamy czytelników, aby w ciągu dalszym pisywali do nas, chętnie przyjmujemy wszystkie ich skargi, udzielając im rad i wskazówek, chcemy im dopomagać w kłopotach, w których sami poradzić sobie nie umieją, bo znaleźli się na obcej ziemi, wśród warunków zupełnie nowych.

Z. M. w Loncy. — Nie mogę teraz przysłać księdza polskiego. Żal mi Was, ale nie mogę. Przyjedźcie do Paryża do spowiedzi. W Paryżu kościół polski jest przy ulicy: Rue St. Honoré, 263 bis, Tu w każdą niedzielę jest dużo Polaków.

R. M. w d'Aremberg. — Tego rodzaju sprawy skierować trzeba natychmiast do Konsulatu Polskiego. W tym wypadku do Konsulatu w Lille.

M. B. w Amiens. — Adres Zakładu św. Kazimierza podawaliśmy w gazecie naszej bardzo często. Jest następujący: Zakład św. Kazimierza, 119, rue du Chevaleret, Paris XIII.

J. W. w Perrone. — Służbę wojskową musi odsłużyć każdy obywatel polski. Niema rady.

J. R. w Ronchamps. — Bardzo dobrze. Umieścimy w jednym z następujących numerów.

M. R. w Tremble-les-Genesses. — Do ślubu musicie najpierw sprowadzić swoje metryki z kraju. Potem metryki te muszą być tłumaczone na francuski język i legalizowane przez Konsulat. Taksamo trzeba poprosić w konsulacie o papier, który nazywa się « Certificat de coutume ».

M. N. w Béthune. — Zwrocić się można do 00. Salezjanów w Oświęcimiu (adres: Pologne, Zakład 00. Salezjanów, Oświęcim, Województwo Krakowskie). Salezianie prowadzą zakłady rzemieślnicze i gimnazjum i przyjmują chłopców za bardzo niską opłatą.

W. C. w Beaumont-Persan. — To należy do Konsulatu w Paryżu. Adres: Consulat de Pologne, Paris XVI,

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Kończy się kwartał. Czas odnowić prenumeratę. Przypominamy, że przedpłata wynosi* za

miesiąc	2 fr.
kwartał	6 —
pół roku	12 —

Prosimy się pospieszyć z przedpłatą, bo tym Czytelnikom naszym, którzyby jej na czas nie odnowili, nie będziemy wysyłać pisma naszego. Prenumeratę można skutecznie albo przez Bank Związku Spółek Zarobkowych (82, rue St. Lazare) albo wysyłając pieniądze wprost do Administracji. W tym celu załączamy koperty, które ułatwią przesyłkę.

Polecam bogato zaopatrzone Skład Żywnościowy, Galanteryjny, Towarów krótkich, — obuwia do pracy, — towary cynkowe i porcelane, oraz wielką ilość trunków butelkowych i z beczek.

ETABLISSEMENT J. DREUX
w SALLAUMINES, route Nationale.

Polecam się także jako Krawiec Polski do wykonywania wszelkiej pracy wchodzącej w zakres krawiectwa.

Proszę naszych rodaków o poparcie mojego przedsiębiorstwa.

J. WACHOWIAK,
Route Nationale, Sallaumines, Pas-de-Calais.

W departamencie Loir-et-Cher proboszcz parafji Oucques poszukuje robotnika polskiego (znającego się na kołodziejstwie, szczególnie wyrobie kół.) dla patrona francuskiego, dobrego katolika. Niedziele zupełnie wolne. Płaca korzystna. Dużo Polaków w okolicy. — Najlepiej zgłosić się wprost do Oucques do księdza proboszcza p. a.

Mr. le Curé d'Oucques (Loir-et-Cher).

43, Rue Théophile-Gautier.

H. B. w Jujurieux. — X. Biskup już wyjechał do Polski.

J. W. w Knutange. — Taka suma nie starczy na sprawienie sztandaru.

J. B. w Oignies. — To dziwne. « Polaka » zawsze wysyłały w czwartek. W piątek najdalej musi być na miejscu. Jeżeli go do soboty niema, to jest wina listowego.

Proszę od niego energicznie domagać się, żeby na czas przynosił.

M. C. w Lille. — Tak samo, jak powyżej.

N. W. w Beaulieu. — Nie dać się. Domagać się dalej.

J. N. w Beaulieu. — Może Pan nabyć w księgarni Gebethner i Wolf, Kraków Rynek.

W. M. w Tremble-les-Genesses. — Patronowi nie wolno przechowywać u siebie waszych papierów. Trzymajcie je u siebie. Nigdy ich z rąk nie wypuszczać.

A. M. w Meuzon. — To nie prawda. Nie wolno mu Was przymuszać do robót w niedzielę i święta. Bądźcie zawsze dobrymi katolikami, a więc taksamo i na obczyźnie.

Z. E. w Amiens. — Nie mam takiego miejsca.

Dział Dziecięcy

MATULU TY MOJA JEDYNA

Ach! jakże ja kocham	I lasy kocham,
Ten śliczny świat Boży!	Za słodkie jagódki.
To słonko jaśniutkie,	I te sukienki
Ten słodki blask zorzy,	Co twe rączęta
Te zgwiadki, co nocą.	Szyją po nocy;
Tak do mnie migocą.	Prasują, gdy zmięta.
Kocham tę ziemię,	I wszystko... wszystko!
Co się przed nami	Lecz Matuleńko!
Ściele ustana	Bóg widzi w niebie,
Zboża kłosami.	Że ponad wszystko
Kocham te łąki,	Ja kocham Ciebie!
Gdzie kwitną stokrółki,	

UWAGA. — Dzieci, wyuczcie się tego wierszyka na pamięć. Na zebraniach, na których będziecie z rodzicami, możecie go zadeklamować. Taksamo na imieniny Matek waszych.

KALENDARZ

MAJ — 31 DNI

11. Niedziela, Joanny d'Arc.
12. Poniedziałek, Pankracy.
13. Wtorek, Serwacy.
14. Środa, Bonifacy.
15. Czwartek, Zofja, Izydor.
16. Piątek, Jan Nepom.
17. Sobota, Paschalis.

Poszukuje się :

Magdaleny GONTAR,

która wyjechała do Rouen. Prosimy o podanie adresu do : « Misja Katolicka, 263 bis, rue St. Honoré, Paris I ».

NA ZAKŁAD ŚW. KAZIMIERZA OFIAROWALI
W DALSZYM CIĄGU :

Polacy z Beaulieu — Roche-la-Moliere i Loire :
Kapelan polski 10, — ; Hoffmann A. 2, — ; Chudy W. 3, — ; Kunz 1, — ; Krawiec 0,50 ; Lisiak 1, — ; Paździerz J. 1, — ; Jakubowski J. 2, — ; Mosiężny 1, — ; Skubik 1,50 ; Prussak 1,50 ; Hajduk 2, — ; Nowacka 1,50 ; Pawlaczyk 1, — ; Gebauer 2, — ; Piochocki 3, — ; Pilarek 2, — ; Patuszka 1, — ; Ciesielski 1, — ; Walczak 1, — ; Machula 1, — ; Szczeciński J. 2, — ; Urbaniak 2, — ; Bilicki J. 3, — ; Mikołajski 2, — ; Stawecki W. 1, — ; Wolsztynski St. 2,50 ; Pierzchała 2, — ; Zryduba J. 1, — ; Sukowski 1, — ; Piotrowski 2, — ; Wiatrak P. 1, — ; Polanski St. 1, — ; Ziolkowski 2, — ; Kudła 2, — ; Dunaj 1, — ; Dworecki 2, — ; Piotrowski 1, — ; Jasińska 1, — ; Naskręt 1, — ; Najdowski 2, — ; Brzezicki 2, — ; Gadka 2, — ; Nowak A. 2, — ; Szczepański W. 2, — ; Łakomy M. 2, — ; Mazurczak L. 2, — ; Matela F. 2, — ; Kamiński 2, — ; Smóczek J. 2, — ; Jordecki 1, — ; Jezierny J. 1,50 ; Rejer St. (syn) 2, — ; Szymański St. 2, — ; Wolsztyn-

ski St. 2,50; NN. 2, —; Ofierzyński 3, —; Rejer W. 2, —; Rejerowa St. 10, —; Cichoński M. 5, —; Cichoński St. 10, —; Wander M. 1, —; Zieliński A. 1, —; Sztul J. 2, —; Cieślak St. 5, —; Cimer M. 2, —; Gita-szewski Fr. 2, —; Gubanski M. 2,50; Jankowiak M. 1, —; Rojer St. 5, —; Cieślak Ig. 1, —; Wroński Fr. 1,50; Chudy Stan. 2, —; Wroński Kaz. 2, —; Klaus Fr. 2, —; Bojak Agn. 1, —; Drzymała Cec. 2, —; Woźny Stan. 1, —; Switalski J. 3, —; Złotnicka Hel. 2, —; Pokornówna Stef. 2, —; Szydłowski 5, —; Rosiak Wład. 2, —; Wanik 2, —; Ligocka 1, —; Soliński Kaz. 2, —; Drewniak J. 1,50; Urbaniak 2, —; Hojnacki 2, —; Hojnacki Wal. 2, —; Kaczmarek Stan. 2, —; Dombrowski Stan. 2, —; Szarwiński Stan. 2, —; Rabięga 1, —; Ratajczak 1, —; Zwoj-strzyk A. 1,50; Duczmal Wojt. 2,50; Tabaka Ant. 2,50; Nowaczyk Jan 3, —; Defit Tom. 2, —; Sumela Stan. 2, —; Mazurczak Franc. 2, —; Szydłowski Jan 2, —; Mazurczak Stef. 2, —; Mazurczak Ign. 2, —; Dopierała Jan 1, —; Defit Stan. 1, —; Budzyńska 2, —; Jankowski Stan. 1, —; Kaczmarek Franc. 2, —; Jakubowski Stef. 5, —; Rejer Feliks 2, —; Duczyńska St. 10, —; Olejniczak M. 10, —; Zebrane przez Hel. Krzaszczak 10, —; Marchut 5, —; Kuchnia Jozef 3, —; Konopka Eug. 5, —; Karpiński J. 4, —; Janiszewski A. 1, —; Sikora Ign. 1, —; Barszczak Wład. 2, —; Paluch Andr. 1, —; Gajda Stan. 1, —; Woźny Jan 1, —; Sojkówna Hel. 1, —; Czerwiński Franc. 5, —; Standa Tom. 5, —; Krawczyk Wład. na sałę Wawrzyniaka 10, —; Rosia Franc. 5, —; Wodarczyk Franc. 4, —; Fangrał Kaz. 10, —; X. Unslicht od Polaków w Meaux 45, —; Wymazał Wład. 5, —; Wymazał Marja 5, —; Wymazał Leon 5, —; Wymazał Edw. 5, —; Tomczyk Jan 44, —; Rybka Hel. 10, —; Górski Stan. 4, —; Mikołajczak Piotr 13, —; Gwiazdowska Ant. 5, —; Witeczak A. 3, —; Sabat Stef. 4, —; Wyczesany J. 2, —; Wyczesana Wer. 2, —; Jerzyk Franc. 1, —; X. Śpikowski składka zebrana w pierwsze święto Wielkanocne w Ronchamp 110, —; Broda Franc. Prauthoy 1, —; Stawiński Miecz. Seignolles 7, —; Fierley Aniela Versailles 5, —; Zawoda Ludw. Conge 5, —; Miskiewicz Agn. Ragnicy 5, —; Winnicki Kaz. 10, —; Smoleńska Jadw. 5, —; Domańska Stan. 4, —; Przybyła 3, —; Nowakowska Anast. 5, —; Fedor Michal 5, —; Wala Szym. 2, —; Twardochlib Jozef 2, —; Jarosz J. 1, —; Konieczna Wikt. 3, —; Chwierut Kat. 4, —; Świerk Jan 18, —; Horko Ludwik 1, —; Szelaż Sabina 4, —; Osmólski Ign. 5, —; Ostrowska Marja 5, —; Kistowska Hel. 5, —; Szkwarkowska Febr. 10, —; Rajcar Jan 2, —; Trzemielewska Franc. 2, —; Kawka Franc. 8, —; jego siostrzenica 5, —; Pater Wojc. 5, —; Krzaszczak Hel. 10, —; Kudnikowa Hel. 10, —; Kudnikowa Marc. 10, —; Petronela z Vertus 24, —; Semion Kat. 2, —; Cieślubowska Hel. 2, —; Kasperek Maciej 25, —; Majchrzakówna M. 3,50; Kruczek Jakob 9, —; Stec Edw. 4, —; Woźniak M. 5, —; Ryba Jan 5, —; NN. 7, —; Radoń Michal 5, —; Rokitowski Michal 5, —; Szul Kat. 10, —; Kijak A. 5, —; Koranecka Franc. 5, —; Stanisław S. 5, —; Krokowicz Franc. 5, —; Nowak Stan. 2, —; Pawlak Ign. 5, —; Pawlak Wal. 5, —; Żaczek Jozef 5, —; S. Kazimierz 5, —; Sowala Franc. 5, —; Tomczyk Jan, —; Hadrych Teodor, 2, —;

NA DZIECI W POLSCE

Woźniak Marja 15, — fr.

NA POWODZIAN W POLSCE

Jerzykowska z Gautherets 10, —; fr. Majchrzakówna M. 5, —; Fierlej Aniela z Versailles 5, —;

Poszukuje się: Aleksandra Maślaka, który wyjechał z Bliżanowa gm. Brudzew, powiat Kalisz oraz Bronisława Łysiaka który wyjechał z Jastrzębnik gmina Pomiecin pow. Kalisz.

Adres powyższych osób uprasza się wysłać pod adresem « Polaka we Francji ».

Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 5 maja :

Za 1 funta sterlinga	Frs. :	67.92.
Za 100 dolarów	Frs. :	1.550,00
Za 100.000 mk. pol.	Frs. :	—

W WARSZAWIE, dnia 4 maja, płacono :

Za 1 dolara	Złoty p.	5,18
Za 1 franka fr.	Złoty p.	0,33

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

KSIĘGARNIA Polaka we Francji

Spiewniczek. Największy zbiór pieśni narodowych, humorystycznych itd. na 1, 2 i 3 głosy, z nutami.

- | | | |
|------------------|----|--------|
| 1. Część zawiera | 72 | pieśni |
| 2. » » | 74 | » |
| 3. » » | 77 | » |

Razem więc 223 »

Wszystkie 3 części w jednej oprawie..... 10 fr.

Części poszczególnych nie sprzedaje się pojedynczo.

Arcybiskup Bilczewski. **O Miłości Ojczyzny.**

58. str. broszur..... 1 fr.

Ks. F. MACHAY: **Moja Droga do Polski**, 260 str. 15 fr.

Modlitewnik Parafjalny. Książka do nabożeństwa

512 strn. Oprawa płócienna czarna..... 5 fr.

Na Chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży.

256 str. W ozdobnej płóciennnej oprawie..... 4 fr.

Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony..... 1 50

Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.

na rok.....	20 fr.
na 1/2 roku.....	12 fr.
na kwartał.....	6 fr.
na miesiąc.....	2 fr.

Można nabyć w Misji Polskiej.

Adres: **MISSION POLONAISE CATHOLIQUE**
263, bis, rue Saint-Honoré, Paris, 1^{er}.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę.

RENDEZ-VOUS POLAKÓW RESTAURACJA BUDZIKOWSKIEGO W PARYŻU

KUCHNIA FRANCUSKA I POLSKA

W niedziele i środy : flaki bigos, barszcz, pierożki i t. d.

115, Rue Cardinet, 115 — Métro : MALESHERBES

POLSKI SKLEP

Artykułów Piśmiennych

Roman Rembelski

Sprzedaż polskich dzienników

3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV^e)

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr. : BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon : GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIJ I NAJTANIEJ
PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów.
Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank przekazy w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich).
Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.
W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.
PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.
OTWIERA konta czekowe.
ZALATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyn.
Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPOŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU
ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :
BANQUE DE L'UNION DES SOCIETES COOPERATIVES
82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

PIERWSZY POLSKI BANK WE FRANCJI

FILJA W PARYŻU, 36, rue de Châteaudun, PARIS (9^e)

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38

Adres telegr. : BANKVARAB-PARIS

Tel. : TRUD. 42-48, 56-49, 66-78. — Inter. 112.

R. C. Seine N° 158.611

Siedziba główna : WARSZAWA, ul. Traugutta, 8.

Oddziały w Polsce : Warszawa (7 oddziałów miejskich) : Augustów, Baranowicze, Będzin, Biała Podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsko Cieszyńskie, Brześć n. B., Bydgoszcz, Chełm, Częstochowa, Drohobycz, Dubno, Garwolin, Grajewo, Grodno, Horodzieja, Hrubieszów, Kalisz Kałuższyn, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krzemieniec, Kutno, Leszno, Lida, Lubartów Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Łuków, Luniniec, Międzyrzec, Mińsk, Mazow, Olkusz, Ostróg, Ostrołęka, Ostrów Łomżyński, Ostrów Poznański, Ostrowiec, Pabjanice, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwoleczyska, Poznań, Prużany Puławy, Pułtusk Radom, Radomsk, Radzyń, Równe, Sandomierz, Sarny, Siedce, Siemiatycze, Skarżysko, Sokółka, Sokółka, Sosnowiec, Stanisławów, Stąpce, Suwałki Tomaszów Nasz. Toruń, Ustroń, Slaski, Węgrów, Wilno, Włodawa, Włodzimierz Woł. Wołkowysk, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zdunska Wola, Zalechów.

Oddział w Gdańsku, 18 Reithahn.

Filje zagranicą :
Bruksela (Belgja), 30, rue du Marché-aux-Poulets.
Antwerpja-Anvers (Belgja), 13, rue Quellin.
Rotterdam (Holandja), 49, Coolsingel.
Londyn (Anglja), London E. C. 2, Bishopsgate 31-33.

Zalawia operacje bankowe, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, wystawia czeki na wszystkie kraje.
Przyjmuje wkłady oszczędnościowe za najwyższym oprocentowaniem. Uskutecznia przekazy pieniężne do wszystkich krajów (na miasta i najmniejsze wsie). Przekazy do POLSKI w markach polskich we frankach płatnych w Kraju po kursie dnia, bądź w banknotach (na koszt podróży za okazaniem paszportu zagranicznego), bądź w czeku lub też w dolarach.

Reprezentacje we Francji (w okręgach górniczych) : Comptoir Général de Change :

Barlin (P.-de-C.), Grande Place; Bruay-les-Mines (P.-de-C.), I-sze Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 3, rue Alfred-Leroy (Hôtel Moderne); Bully-Grenay (P.-de-C.), 12, rue de la Mine; Douai (Nord), główne Biuro; 2, Terrasse St-Pierre, dotychczasowy adres : 15, rue d'Aniche; Lens (P.-de-C.), rue de la Gare; Marles-les-Mines (P.-de-C.), rue Pernes, Noeux-les-Mines (P.-de-C.), 254, rue Nationale; Oignies (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola; Sallaumines (P.-de-C.), Route Nationale. Biura Posi kowe : Montigny-en-Gohelle (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes; Carvin (P.-de-C.), Route de Libercourt; Dourges (P.-de-C.); Billy-Montigny (P.-de-C.), Harnes (P.-de-C.).

W biurach udziela się informacji oraz porad bezpłatnie.

Listy należy pisać po polsku i adresować :
Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie,
36, Rue de Châteaudun - PARIS (9).